DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 12 str.	Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł.	Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg	Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.317	Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20
	Rękopisów Redakcja nie zwraca	Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18	Tel. Redakcji Administracji 22-18	

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 5, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz. Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. Bydgoszcz, piątek 20 listopada 1931 Nr. 268

Prof. Kazimierz Bartel o warcholstwach opozycji w 21 dniu procesu przywódców Centrolewu

(o) Warszawa, 19. 11. (Tel. wł.). **Wczoraj, w 21-ym dniu procesu Centrolewu** jako pierwszy zeznawał świadek **Karol Popiel,** przeciw któremu prokurator zgłosił również ekscepcję. Obrona nie oponowała i przewodniczący przychylił się do wniosku prokuratora.

Świadek zeznaje: **Od 2 lat jestem prezesem N. P. R.** Zasiadałem w dwóch sejmach i byłem prezesem klubu parlamentarnego. Stronnictwo nasze było w Centrolewie nieomal od powołania pierwszego Sejmu, gdyż już wówczas zarysowała się kombinacja polityczna Centroprawu i Centrolewu. Początkowo akcja Centrolewu rozwijała się na terenie parlamentarnym. Dopiero później wyszła poza teren parlamentu. Według mnie chodziło o szerszą konsolidację opozycji, w której Centrolew był raczej jednym etapem. **Dążyłem** do tego, aby **od prawicy do lewicy połączyć wszystkie partje opozycji.** W tym czasie pisma obozu rządowego rozwinęły akcję przeciw Sejmowi, nie przebierając w środkach. **Centrolew nie był stałą formą organizacyjną, lecz porozumieniem klubów parlamentarnych opozycji.** Przeprowadzałem zdecydowaną opozycję w Sejmie, a potem **DĄŻYŁEM DO WYWOŁANIA WROGICH NASTROJÓW PRZECIW RZĄDOWI W CAŁEM SPOŁECZEŃSTWIE.** W takich warunkach można byłoby przeprowadzić nowe wybory. Po kongresie krakowskim komisja techniczna opracowała zasady wspólnego bloku wyborczego opozycji. W skład prezydjum kongresu krakowskiego wchodzili pos. **Roguszczak,** prezes organizacji śląskiej, **Milczyński,** prezes organizacji poznańskiej. **Z siedzących na ławie oskarżonych wchodził w skład prezydjum tylko pos. Witos.** Do operacji NPR przeszedł we wrześniu 1927 r., głosując przeciw prowizorjum budżetowemu za 4-ty kwartał.

Świadek dalej w swoich zeznaniach opowiada **o perypetjach rządu koalicyjnego.** Następnie na pytanie obrony opowiada **o sprawie nadużyć masek gazowych w Protekcie,** w której zapadł wyrok, skazujący gen. Żymirskiego w 1927 r.

Jeden z adwokatów pyta: Czy w stronnictwach opozycji była obawa przed nowym zamachem ze strony obozu rządowego?

Świadek: Tak. Utwierdzały nas w tem różne odezwy, nawołujące do przewrotu. Mówił o tem niedwuznacznie prezes klubu BBWR **Sławek.** A wiem, że Sławek słów na wiatr nie rzuca, i że z jego zapowiedziami o zmianach, które miały przyjść, liczyć się trzeba było poważnie. **Intensywnie oddziaływaliśmy na masy, aby mieć je za sobą.** Zapowiedź obecnego rządu o zmianie konstytucji uważaliśmy **za manewr polityczny,** obliczony na efekt dla społeczeństwa.

Prokurator: Czy Pan brał udział w redakcji rezolucji kongresu krakowskiego?

Świadek: **Byłem projektodawcą uzupełnień w sprawie Pomorza.**

Prokurator: Czy premjer Sławek, który, jak Pan mówił, nie rzuca słów na wiatr, zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności i przywódców Centrolewu w związku z kongresem?

Świadek: Tak. Był taki komunikat rządu.

Dalej **prokurator rzuca szereg pytań,** z których wynika, że **przywódcy Centrolewu** wogóle, a **W PCZNAŃSKIEM I NA POMORZU POPIEL W SZCZEGÓLNOŚCI ORGANIZOWALI MARSZ NA MIASTA w tym czasie, kiedy Sejm nie był jeszcze rozwiązany.** Popiel tłumaczył się, że miały to być przedwyborcze manifestacyjne zebrania. Na pytania prokuratora **Popiel odpowiada niejasno, unikając ścisłego sprecyzowania poszczególnych faktów.**

Po przerwie **PRZED SĄDEM STAJE KAZIMIERZ BARTEL, profesor politechniki, b. premier, zaprzysiężony na wniosek obrony.**

Adw. Berenson: Jaki był stosunek opozycji do p. Profesora jako szefa rządu?

Bartel: Ustąpiłem z rządu w kwietniu 1929 r., potem dłuższy czas byłem zagranicą, poczem złożyłem mandat poselski i wycofałem się z polityki. O tym czasie nic nie mogę powiedzieć. Wiem, że w międzyczasie **stosunki polityczne w Polsce uległy zaognieniu i opozycja do rządu wybitnie się zaostrzyła.** Do mego ostatniego premjerostwa doszło w ten sposób, że otrzymałem **list od p. Prezydenta, wzywający mnie do Warszawy.** Rząd tworzyłem według własnej koncepcji i **nikt nie narzucał mi kandydatur ani ministrów.** Zauważyłem, że prasa socjalistyczna przyjęła mnie życzliwie. Wyznać muszę, że tego trochę się **bałem,** gdyż nie zwykłem zabiegać o czyjeś względy. Mam wrażenie, że moje przyjście spowodowało duże odprężenie w stosunkach politycznych. W Sejmie trzeba było przystąpić natychmiast do pracy. Prace nad budżetem były pilne, gdyż niewiele pozostawało czasu do rozpatrzenia go. W Sejmie po stronie opozycji nie uderzyły mnie żadne nastroje rewolucyjne.

Adw. Berenson: A więc ci przyszli zamachowcy?

Bartel: Ja mówię o posłach opozycji.

Adwokat: Ale później zostali o to oskarżeni.

Bartel: To nie moje sprawy. **Żądajcie odemnie wyjaśnienia tylko z okresu, kiedy trzymałem rękę przy sterze władzy.**

Adwokat: W jakich warunkach tworzył Pan drugi rząd?

Bartel: Kiedy objąłem władzę po obaleniu rządu Świtalskiego, zmieniłem kilku ministrów, **zatrzymałem jedynie min. Prystora. Uczyniłem to z własnej woli i nikt mi go nie narzucił.**

Po uchwaleniu budżetu rozpoczęły się **ataki przeciw Prystorowi,** zainicjowane przez **PPS.** Dla sympatji politycznej **prawica żądała ustąpienia ministra oświaty. Ja solidaryzowałem się z Prystorem.** Uważam bowiem za nieprzyzwoitość ze strony szefa rządu, gdy pozostawia ministra na pożarcie opozycji.

Adwokat: Czy w społeczeństwie była obawa przed drugim zamachem stanu ze strony rządu?

Bartel: Koło każdego rządu kręcą **się zawsze ludzie,** których nazywam **FAŁSZYWYMI TŁUMACZAMI PISMA ŚW.** Może być, że ci **fałszywi tłumacze pisma św.** chcieliby taki zamach widzieć. Ale ja jako szef rządu nie nie widziałem.

Zkolei stawia pytania osk. Liebermann.

Liebermann: Na czem polegały pańskie kłopoty z przekroczeniami budżetowemi?

Bartel: Miałem z tem dużo kłopotu. Nie rozumiem przedewszystkiem, dlaczego opozycja tę sprawę wysuwała przed innemi niepomiernie ważniejszemi, kiedy przedtem tego nie robiła i przekroczeniami budżetowemi się nie interesowała. Przecież w tym czasie nie było zamknięć jeszcze z czasów markowych. Mówiłem, że będę składał zamknięcia po kolei za ubiegłe lata i dokonałem tych zamknięć od czasów inflacji. Ale one Sejmu nie interesowały wcale, chociaż były rzeczywiście bardzo ciekawe.

Liebermann: Jak się przedstawia sprawa z 8 milj. zł?

Bartel: Wtedy premjerem nie byłem.

Przewodniczący zwraca uwagę, że sprawa ta nie jest związana z procesem.

Liebermann pyta dalej: Kto podjął te 8 miljonów?

Bartel: Kasa prezydjum Rady Ministrów.

Liebermann: Komu ona je wypłaciła?

Bartel: Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Liebermann: Kto pokwitował odbiór?

Bartel: Bodajże min. Składkowski.

Prok. Grabowski: Czy mógłby p. Profesor krótko nakreślić **istotne cechy obecnego reżimu?**

Bartel: **Mogę mówić tylko o rzeczach, w których brałem udział. W OKRESIE POMAJOWYM PODEJMOWAŁEM WALKĘ Z SEJMOWŁADZTWEM,** przeciw któremu już w r. 1920 protestowałem w Sejmie. **PROTESTOWAŁEM, ABY SEJM WTRĄCAŁ SIĘ DO RZĄDZENIA.** Charakterystyczny jest **przykład, kiedy w czasie mej nieobecności komisja sejmowa pytała moich podwładnych urzędników, czy jestem dobrym ministrem kolei czy złym.** Chodziło nam po maju o rozgraniczenie **kategoryczne dwóch działów władzy** — ustawodawczej i wykonawczej.

NIE BYŁO O NIM NAWET MOWY.

Prokurator: **Czy był w Rządzie rozważany zamiar oktrojowania nowej konstytucji a obalenia istniejącej?**

Bartel: **Nigdy o tem nawet mowy nie było.**

Adwokat: **A może takie zamiary miał Marszałek Piłsudski?**

Bartel: Mam głębokie przekonanie, że NIE.

Adwokat: A przecież o tem pisma pisały?

Bartel: **Za to, że jakiś przygodny redaktor chciałby widzieć zamach stanu w Polsce, rząd odpowiedzialności ponosić nie może.**

Kiernik: Czy wiadomo p. Profesorowi, że **niektórzy posłowie zapowiadali obalenie konstytucji?**

Bartel: P. Pośle, **czego ci posłowie czasem nie wygadują,** ale przecież odpowiedzialnością za to nie można obarczać Rządu.

Prok. Rauze: Czy rządy swoje p. Profesor uważa za dyktatorskie?

Bartel: **Ja osobiście dyktatorem nie czułem się, i rządów moich za dyktatorskie nie uważam.** To co się u nas mówi o dyktaturze, jest raczej różnicą poglądów w dyskusji między przeciwnikami, w dyskusji nad kwestjami, które jednej stronie mogą się nie podobać.

Następnie **zeznawał pos. Roguszczak** o roli N. P. R. w Centrolewie, o kongresie krakowskim i akcji opozycyjnej. Opowiada, **że** w skład prezydjum zjazdu wchodzili Róg, Niedziałkowski, Witos, Barlicki, z ramienia NPR — świadek oraz Milczyński. Cały zjazd uważa świadek za niewinną manifestację narodową.

Pozatem zeznawał jeszcze świadek red. Hauzner ze Lwowa.

W Paryżu jak w Genewie

Rada Ligi Narodów nie może się zdecydować na stanowczy krok w sprawie Mandżurji

Paryż, 19. 11. (PAT). Prace Ligi Narodów prowadzone są **w dalszym ciągu w ścisłej tajemnicy,** a tylko skąpe wiadomości przedostają się na zewnątrz. Wczoraj rano Rada Ligi **Narodów odbyła znowu prywatne posiedzenie,** na którem zajmowała się przebiegiem rokowań, wszczętych z przedstawicielami Chin i Japonji. Według przypuszczeń, rokowania te nie dały żadnych pozytywnych wyników. Tegoż dnia o godz. 16 miało miejsce ponowne **poufne posiedzenie,** na którem również nie osiągnięto żadnego rezultatu. **Publiczne posiedzenie** oczekiwane jest dziś, chociaż istnieje możliwość odwołania go w ostatniej chwili, nadchodzące bowiem z Dalekiego Wschodu wiadomości nie są bynajmniej uspokajające.

Na ostatniem posiedzeniu przedstawiciel Japonji miał złożyć imieniem swego rządu **zapewnienie o uszanowaniu neutralności terytorjum Chin, tymczasem po południu nadeszła wiadomość o zajęciu przez Japonję Cicikaru,** co znacznie komplikuje sprawę, gdyż **miasto to znajduje się w sferze wpływów republiki sowieckiej.**

Japończycy rozpoczęli ofenzywę

Wojska Mikada zajęły Cicikar

Mukden, 19. 11. (PAT). Jak podaje specjalny korespondent agencji Reutera, **ofenzywa oddziałów japońskich przeciwko generałowi** Maa-Czang-Szang **rozpoczęła się o świcie.** Komunikat oficjalny podaje, że wszystkie wojska japońskie, znajdujące się w okolicy rzeki Nonni biorą udział w walce.

Tokio, 19. 11. (PAT). Biuro Reutera donosi, że Japończycy **zadali podobno wielką klęskę** wojskom generała Maa-Czang-Szanga i ścigają je ku Cicikarowi.

Mukden, 19. 11. (PAT). Oddziały japońskie wkroczyły do Cicikar o godz. 20. Policja chińska została rozbrojona. Wojska japońskie ogłosiły odezwę do ludności, w której zapewniają całkowitą ochronę życia i mienia wszystkich obywateli chińskich posłusznych prawom.

Tokio, 19. 11. (PAT). Według doniesień z Mukdenu, wojska japońskie **zajmują od godziny 13 An-Gan-Ki.**

Armja chińska gotuje się do kontrataku

Moskwa, 19. 11. (PAT). Donoszą z Mukdenu, że **generał Czang-Sue-Liang zarządził mobilizację 19-tej dywizji swych wojsk i ma wystąpić przeciwko Japończykom,** przygotowującym się rzekomo do zajęcia Tsin-Czau, gdzie mieści się siedziba rządu Czang-Sue-Lianga.

Cesarstwo Mandżurji powstanie za 2 tygodnie

Cesarz Pu-Yi już przybył do Mukdenu

Moskwa, 19. 11. (PAT). Według doniesień korespondentów sowieckich, **przed paru dniami przybył do Mukdenu były młodociany cesarz chiński Pu-Yi.** W Mandżurji były cesarz zamieszkał w domu księcia japońskiego Kuna, gdzie **mieści się również rządowy komitet, opracowujący program niepodległej Mandżurji.** Korespondenci sowieccy zaznaczają, że według krążących w Mandżurji wersji, **restauracja monarchji ma nastąpić w ciągu dwóch tygodni.** Na niektórych domach **pojawiły się już flagi z emblematami dynastji mandżurskiej.**

Były **cesarz Pu-Yi urodził się w 1906 r., na tron wstąpił w 1908 r. i pozostawał przy władzy do 1911 r.** Regentem przy nim był jego ojciec książę Czun.

Niepokojący precedens bezsilności Ligi Narodów

„Chory człowiek" Dalekiego Wschodu — Państwo Chińskie znajduje się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Od szeregu lat pogrążone w anarchji, wśród wzajemnych walk mniej lub więcej sprzedajnych generałów i władyków poszczególnych prowincyj, staczały się Chiny w odmęt kompletnej bezsiły, od lat „nierządem stały", mówiąc porównaniami historycznemi z epoki rozbiorów Polski.

Niezgoda wewnętrzna, brak centralnej władzy i siły wykonawczej, przy zubożeniu spowodowanem klęskami elementarnemi głodu i powodzi, spowodowały, iż olbrzymie tereny Azji zamieszkane przez skośno-okich obywateli Żółtego Smoka stały się terenem wewnętrznych zamieszek, kompletnego załamania się sił kierujących krajem, terenem grasujących strasznych epidemij dżumy i innych chorób masowych.

Chiny przechodzą tragedję niemocy.

W tej sytuacji rozpaczliwej, państwowo ekspansywne żywioły japońskiej polityki narodowej uznały moment za odpowiedni do przeprowadzenia pierwszego kroku polityki zaborczej, pod pozorami konieczności zabezpieczenia interesów obywateli japońskich „prowokowanych" stale przez Chiny.

Od trzech miesięcy na terenie Mandżurji rozpoczęły się działania wojenne armji japońskiej, **mimo ostrzeżeń i zaleceń Ligi Narodów** stan wojenny i okupacja zajętych terenów **trwają bez przerwy**, a nawet rozszerza się baza operacyjna armji Mikada, a Rada Ligi zbierająca się już poraz trzeci dla załagodzenia konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie, robi wrażenie kolegjum bezsilnego w sprawie zaradzenia pogłębiającemu się konfliktowi.

Niepokojące precedensy

Czytelnika polskich gazet interesuje problem wojenny Dalekiego Wschodu pozornie tylko bardzo pobieżnie, jako stwierdzenie faktu, iż w tak ciężkich chwilach przesilenia gospodarczego o charakterze kataklizmu światowego, wybucha nowy zatarg zbrojny w Azji, gdzie krzyżują się interesy amerykańsko-japońskie, lub sowiecko-angielskie, gdzie dotychczasowa równowaga mocarstw obdarzonych koncesjami w krainie Żółtego Smoka, może być zupełnie zachwianą, powodując dalsze pogłębienie przeciwieństw politycznych pomiędzy poszczególnemi państwami.

Ale burza wojenna na Wschodzie Azji, i jej sposób załatwiania przez areopag Rady Ligi Narodów musi obudzić **czujne refleksje właśnie u nas w Polsce,** gdy obserwujemy rozwój wypadków japońsko-chińskich.

Gdzież pakty o nieagresji Kelloga?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ze strony Japonji nastąpił typowy akt agresji siły zbrojnej jednego państwa na terytorjum drugiego. Jest notorycznie znanem, że japoński sztab generalny, oceniwszy ogólną sytuację międzynarodową, osłabienie polityczne na tle załamania się gospodarczego i W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych, przy kruchych podstawach państwowych sowieckiej republiki, uznał moment za odpowiedni do przeprowadzenia pewnych zadań ofensywnych, odpowiadających japońskiej racji stanu i jej programowi politycznemu.

Chiny narówni z Japonją — członek Ligi Narodów, zwróciły się do Genewy z prośbą o rozjemstwo i pomoc przeciw napastnikom. Zatarg trwający od września nie został przez Radę Ligi opanowany we wrześniu, dzięki temu ułatwiono obu stronom dalszą koncentrację wojsk i prowadzenie działań wojennych już na szerokim froncie.

Cóż na to organ pokoju, stworzony po to, by jako czujny instrument pokoju świata, **stać na straży nienaruszalności bezpieczeństwa państw należących do Ligi Narodów?**

Rada Ligi Narodów radzi, radzi w odstępach czasu kilkutygodniowych, by powziąć decyzje nieistotne i nie tamujące dalszego najazdu i dalszej pożogi wojennej na Dalekim Wschodzie.

I TU JEST ZAGADNIENIE NIEPOKOJĄCE DLA PAŃSTW ZAGROŻONYCH AGRESJĄ CHCIWYCH SĄSIADÓW.

W rozwiązaniu problemu zatargu japońsko-chińskiego wielce ucierpiał autorytet obronny Ligi Narodów. My, którzy obserwujemy na naszem pograniczu ustawiczne manewry niemieckiego Stahlhelmu, marsze ćwiczebne i taktyczne zadania rozwiązywane u polskich granic przez zbrojne oddziały hackenkreuzlerów hitlerowskich, którzy widzimy wzrok sąsiadów z Zachodu ustawicznie wlepiony zaborczo w nasze Ziemie na Kresach Zachodnich, bardziej niż którekolwiek inne państwo w Europie śledzić musimy z uwagą p r o c e d u r ę załatwiania zbrojnych konfliktów przez powołane do tego organa międzynarodowej organizacji pokoju — Ligi Narodów.

I tu zatarg japońsko-chiński jest dla nas **ostrzegawczem memento.** Cóż bowiem możemy obserwować przez analogję? Że zbrojny, przygotowany do ataku na obranym przez siebie odcinku napastnik, korzysta z ogólnej k o n j u n k t u r y politycznej, i zaskakuje sąsiada zbrojnym czynem, pod doskonale wpierw ułożonemi i zainscenizowanemi motywami pogranicznego zatargu.

Mamy w pamięci te smutnej pamięci akty prowokacji niemieckiej, gdzie polskiego oficera straży granicznej przez zasadzkę wciągnięto na teren niemiecki, by po zabiciu jego kolegi uprowadzić go do więzienia, gdzie dotąd odsiaduje karę za... niepopełnione winy.

Takich zatargów granicznych mieliśmy wypadki liczne. Powód do konfliktu tak łatwy przy złej woli jednej ze stron. A potem fakty toczą się lawiną. „Oburzone społeczeństwo" zorganizowane w oddziały szturmowe stahlhelmu, czy innych organizacji militarnych, stworzonych ze starych żołnierzy Wielkiej Wojny pod dowództwem oficerów z Reichswehry, w „świętem oburzeniu" wkracza na polską ziemię — bronić uciśnionej przez Polskę ludności pogranicznej niemieckiej.

Kołaczemy do Ligi Narodów, a tymczasem pogranicze płonie, zbrojne oddziały wzorem „szlachetnych" kawalerów Zakonu krzyżackiego zajmują nam pomorskie, czy wielkopolskie kresy, zaś Liga Narodów z a s t a n a w i a s i ę n a d p r o c e d u r ą działania i możliwie, że przez trzy miesiące **(jak obecnie w zatargu japońsko-chińskim) debatuje** na temat **sposobów zlikwidowania akcji zbrojnej napastnika.**

Niepokojący brak szybkiej decyzji w załatwieniu konfliktu na Dalekim Wschodzie jest złym prognostykiem dla tego rodzaju wydarzeń na przyszłość.

Wprawdzie publicystyka europejska donosi, że inne metody i inną **procedurę** mogłaby stosować **Liga Narodów w Europie,** gdyż specjalne warunki **polityczne** i gospodarcze Mandżurji stwarzają wyjątkową sytuację dla ingerencji Ligi, ale tego rodzaju komentarze stwarza się zwykle dla każdej „wyjątkowej" sytuacji, gdy rozwiązanie danego konfliktu napotyka na trudności ze strony m e c h a n i z m u p o z b a w i o n e g o t a k b e z p o ś r e d n i e j e g z e k u t y w y — jak Liga Narodów.

I te refleksje musi przemyśleć głęboko polska myśl narodowa w trosce o obronę kraju, skoro wydarzenia na Dalekim Wschodzie tworzą jednak ten precedens, który ujawnia b e z s i ł ę Ligi Narodów w załatwieniu pokojowem zbrojnego konfliktu.

Pogotowie obywatelskiego przygotowania na terenach zagrożonych, jako **zbiorowy akt woli narodu zdecydowanej do obrony każdej polskiej piędzi ziemi,** jest jednak u l t i m a r a t i o naszej polityki państwowej na Kresach Zachodnich.

Dr. B.

W bitwie nad rzeką Nonni brało udział 10 tys. żołnierzy

400 trupów uwieńczyło zwycięstwo Japonji

Bitwa nad rzeką Nonni, która akurat wynikła wtedy, gdy obradowała Liga Narodów w sprawie zatargu zbrojnego japońsko-chińskiego, zakończyła się jak wiadomo, zwycięstwem wojsk japońskich. Przebieg tej bitwy i działań japońskich był następujący:

Dwa tygodnie temu wojska chińskie jen. Ma-Czang-Czau wysadziły most kolejowy, po którym przechodzi przez rz. Nonni linja kolejowa Taonan — Anganki, zbudowana przez kapitalistów japońskich i należąca do sieci drogi południowo-mandżurskiej. Brygada **wojsk chińskich posiadająca około 36 dział polowych,** dozorowała to przejście przez rzekę. Przerwanie komunikacji kolejowej na powyższej linji okazało się bardzo dotkliwym ciosem dla licznych kolonistów i przemysłowców japońskich.

Japończycy zwracali się do jen. Ma z żądaniem naprawy zniszczonego mostu, gdy zaś żądanie to nie odniosło skutku, dn. 2 września **przeszli sami do działania.** Tego dnia zostało wysłane ultimatum do jen. Ma, zawiadamiające go, że Japończycy **przystępują do odbudowy zniszczonego mostu i żądające cofnięcia się wojsk chińskich o 10 km. od mostu,** dla nieprzeszkadzania pracom przy nim. Dla wykonania prac przy odbudowie mostu została wysłana 2 kompanja saperów, osłaniana przez bataljon piechoty.

Zjawienie się Japończyków na moście **dnia 4. 11. br.** zostało przyjęte **ogniem ze strony chińskiej.** Chińczycy poprowadzili natarcie, zmuszając Japończyków do uporczywej obrony. W ten sposób zawiązała się **dwudniowa bitwa,** która ostatecznie, po nadejściu pomocy Japończykom z Kirinu i Czang-Czung, zakończyła się pobiciem Chińczyków. **Wycofali się oni na Cicikar.**

Japońskie wojska stworzyły **przyczółek mostowy** po drugiej stronie rzeki i pod **osłoną** jego prowadzą pracę nad **reperacją mostu.**

W bitwie tej, największej do tej pory w zatargu mandżurskim, brało udział po obu stronach około **10.000 żołnierzy. Japończycy natrafili poraz pierwszy na konieczność wykonania większego wysiłku.**

O rozmiarach i zaciętości bitwy mogą świadczyć straty stron biorących w niej udział. Japończycy stracili w niej, według oficjalnych danych **36 zabitych, 144 rannych w czem 7 oficerów.** Późniejsze dane prywatne z Tokio podnoszą cyfrę zabitych do **140 ludzi, rannych do około 300.**

Chińczycy zostawili na placu boju około **200 trupów.** O intensywności bitwy świadczy także fakt, że trzy samoloty japońskie zostały uszkodzone przez ogień Chińczyków.



Plakat japoński na ulicy okupowanego przez wojska japońskie Mukdenu.



Transport jeńców chińskich, pojmanych do niewoli japońskiej nad rzeką Nonni.

Chcą się wyzwolić z pod opieki Berlina

Sensacyjny projekt pruskiego arystokraty

Genewsak „Revue des Nationalites" publikuje w listopadowym numerze charakterystyczny głos niejakiego barona von Gayl-Gailiusa, który podaje się za rodowitego prusaka, pochodzącego ze staropruskiej rodziny arystokratycznej. W artykule swym p. Gailius, omawiając problem Prus Wschodnich, protestuje jako staro-prusak przeciw koncepcjom pewnego publicysty francuskiego (pseudonim „Homme de Versailles"), który proponował podzielić Prusy Wschodnie pomiędzy Polskę i Litwę. „Ponieważ duża część tubylczej ludności Prus Wschodnich — pisze p. Gailius — **wywodzi się z tego samego pnia, co Litwini i Łotysze (?) przeto pociągają ją raczej te dwa narody pokrewne (?).** Nie oznacza to jednak, że Prusy Wschodnie chciałyby się rzucić w ramiona Litwy lub Łotwy. Ideałem Prus byłoby natomiast ZOSTANIE PAŃSTWEM NIEPODLEGŁEM"....

Sądzę — pisze dalej p. Gailius — że KOLONIŚCI NIEMIECCY NIE MAJĄ NIC DO POWIEDZENIA: dziś są tu, jutro będą w Salzburgu lub gdzieindziej. Jeśli Prusy Wschodnie wyludniają się, to zjawisko to **zawdzięczać należy właśnie kolonistom niemieckim,** którzy, nie będąc związani z naszym krajem więzami odwiecznemi, **nie kochają go tak, jak my i łatwo powracają do Niemiec.** Jeśli kraj nasz oswobodzi się **WRESZCE Z POD OPIEKI BERLINA,** wówczas sprzymierzy się raczej **z krajami tej samej rasy,** jak Litwa i Łotwa, **aby stworzyć** Konfederację Bałtycką".

Zwartym frontem wobec ataków niemieckich na ziemie zachodnie

Rezolucja zjazdu Zw. Obrony Kresów Zachodnich

Na walnym Zjeździe Związku Obrony Kresów Zachodnich uchwalono szereg rezolucyj politycznych, które w pełni odzwierciedlają niezmordowaną i wszechstronną działalność Zw. Obrony Kresów Zachodnich w zakresie spraw żywotnych w pierwszym rzędzie obchodzących ziemie zachodnie.

Treść powziętych rezolucyj jest następująca:

Niemiecka akcja rewizjonistyczna może wywołać nową wojnę

I. Zważywszy, że niemiecka akcja rewizjonistyczna w ostatnich latach występuje z coraz większą siłą i otwartością i uprawiana jest nietylko przez niemieckie związki czy organizacje nacjonalstyczne, ale nawet przez odpowiedzialnych członków Rządu, jak to miało miejsce w głośnych wystąpieniach ministra Treviranusa w sierpniu 1930 r., że wywiera wpływ nawet w krajach obcych, wykorzystując nieświadomość polityków różnych państw co do istotnego stanu rzeczy.

Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich stwierdza, że 1) propaganda ta, zmierzająca do OBALENIA DZISIEJSZEGO POLITYCZNEGO UKŁADU EUROPY DLA ZASPOKOJENIA IMPERJALISTYCZNYCH CELÓW NIEMIECKICH, ZAGRAŻA POKOJOWI ŚWIATA I W SKUTKACH SWYCH SPOWODOWAĆ MOŻE NOWĄ KATASTROFĘ WOJENNĄ, 2) że już dzisiaj akcja rewizjonistyczna, szerząc niepokój i podkopując zaufanie w stosunkach pomiędzy narodami, uniemożliwia skuteczną walkę ze światowym kryzysem gospodarczym. Zjazd wzywa Rząd i społeczeństwo do s k i e r o w a n i a n a j w i ę k s z y c h w y s i ł k ó w w c e l u n a l e ż y t e g o u ś w i a d o m i e n i a o p i n j i p u b l i c z n e j w E u r o p i e co do istotnych celów i niebezpieczeństw akcji niemieckiej oraz co do jednolitego stanowiska społeczeństwa polskiego g o t o w e g o d o w s z e l k i c h p o ś w i ę c e ń w o b r o n i e g r a n i c R z e c z y p o s p o l i t e j.

W uznaniu pracy naszych rodaków za kordonem

II. 3-ci Zjazd Delegatów Z. O. K. Z. przesyła organizacjom polskim w Niemczech wyrazy głębokiego uznania za pracę, jaką prowadzą nad utrzymaniem i rozwojem życia polskiego na ziemiach niewyzwolonych mimo niezwykle brutalnego ucisku ze strony organizacyj i władz niemieckich. Zjazd zapewnia, że wszelkie wysiłki Polaków w Niemczech wywołują zawsze w społeczeństwie w kraju jak najgłębszy oddźwięk i gotowość pomocy.

W obronie polskiego stanu posiadania

III. 3-ci Zjazd Delegatów Z. O. K. Z. stwierdza, że państwo niemieckie mimo panującego kryzysu gospodarczego w dalszym ciągu, nie licząc się z trudnościami, przeznacza stale wielkie fundusze na cele germanizacji ludności polskiej pozostałej poza granicami państwa polskiego oraz na utrzymanie i dalsze wzmacnianie siły gospodarczej mniejszości niemieckiej w Polsce, a z drugiej strony Państwo polskie nietylko nie przeciwdziała tej akcji, lecz przeciwnie celem unormowania stosunków z Niemcami poczyniło szereg ustępstw natury gospodarczej w układach zawartych z Rzeszą a mianowicie w tak zwanej umowie likwidacyjnej i traktacie handlowym. Wszelkie próby ułożenia normalnych stosunków z państwem niemieckiem w dziedzinie gospodarczej nietylko nie dały żadnych rezultatów, lecz jedynie przynoszą wzmocnienie gospodarczej ekspansji Niemiec na polskiej ziemi zachodniej. Zjazd uważa za konieczne jak najszybsze opracowanie i wprowadzenie w życie PLANU POMOCY GOSPODARCZEJ, któryby chronił i zabezpieczał polski stan posiadania na zachodzie.

W sprawie ustawy odszkodowawczej

IV. Zważywszy, że polsko-niemiecki układ likwidacyjny z dnia 31 października 1929 r. stworzył nową sytuację w możliwości dochodzeń przez obywateli polskich strat poniesionych na skutek działań niemieckich urzędów i organizacyj w czasie powstań i akcyj plebiscytowych, a to przez uniemożliwienie dochodzenia roszczeń przed Mieszanym Trybunałem Rozjemczym polsko-niemieckim i skierowanie ich na forum wewnętrzne Państwa polskiego, 3-ci Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich, organizacji upoważnionej do obrony praw poszkodowanych, zwraca się do Rządu z apelem o jak najszybsze przygotowanie ustawy odszkodowawczej oraz przystąpienie do zaspakajania roszczeń obywateli z tytułu poniesionych przez nich strat w okresie walk o wyzwolenie ziem zachodnich.

Apel do zrewidowania stosunków polsko-gdańskich

V. Zważywszy n i e l o j a l n y s t o s u n e k W. M. G d a ń s k a, który zamiast dążyć do najbliższego współżycia z Polską dla wspólnych celów gospodarczych, PROWADZI POD DYKTANDEM NIEMIECKIEM WROGĄ POLSCE POLITYKĘ, współdziałając z niemiecką akcją rewizjonistyczną przez dopuszczenie do częstych prowokujących wystąpień szowinistycznych organizacyj niemieckich na swym terenie, oraz PRZEŚLADUJE LUDNOŚĆ POLSKĄ, nie dając jej możności należytego rozwoju społecznego i kulturalnego.

Zjazd stwierdza, że dalsze tolerowanie takiego stanu rzeczy wobec terytorjum, którego przeznaczeniem w myśl traktatu wersalskiego jest udostępnienie Polsce wszechstronnego wykorzystania dostępu do morza, JEST NIEMOŻLIWE I WZYWA RZĄD DO PODJĘCIA REWIZJI STOSUNKU RZECZYPOSPOLITEJ DO W. M. GDAŃSKA w kierunku istotnego zabezpieczenia interesów gospodarczych Polski na terenie W. Miasta oraz zagwarantowanie praw ludności polskiej tam zamieszkałej, a w pierwszym rzędzie przez zmianę p r z e s t a r z a ł e j t. zw. u m o w y w a r s z a w s k i e j, zwężającej bezzasadnie uprawnienia przyznane Polsce traktatem wersalskim.

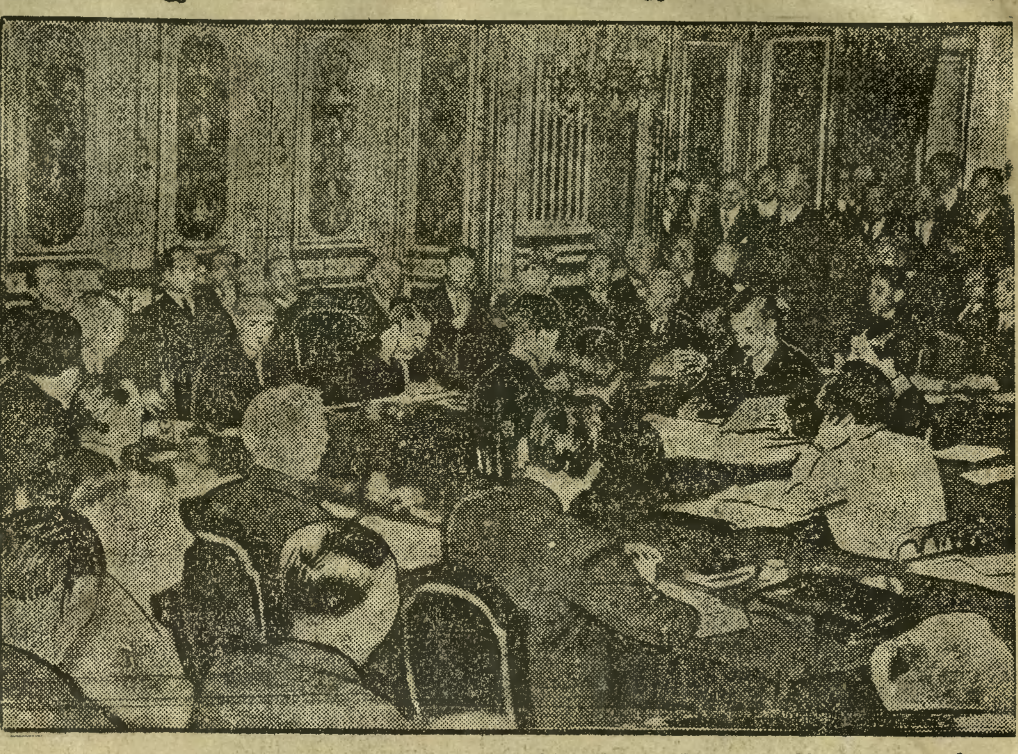
Jednocześnie Zjazd Delegatów Z. O. K. Z. wyraża podziw i uznanie dla ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska, stojącej niezłomnie na straży słusznych spraw przyznanych jej przez przeszłość i teraźniejszość w stosunku do miasta, zawdzięczającego swój rozwój i znaczenie Rzplitej Polskiej, a zarazem wzywa do wytrwania na tym niezmiernie ważnym posterunku ekspansji gospodarczej Państwa Polskiego, stwierdzając, że z dążnościami i stanowiskiem ludności polskiej w Gdańsku jednoczy się i solidaryzuje cały Naród Polski.

Nie wolno tolerować wybryków niemczyzny na Śląsku!

VI. Mimo upływu blisko 10-ciu lat od objęcia przez Państwo Polskie Śląska, przemysł nie strząsnął dotychczas z siebie niemczyzny. W dalszym ciągu w radach nadzorczych zarządów przedsiębiorstw przemysłowych oraz w charakterze urzędników tkwi w przemyśle śląskim znaczna ilość obywateli niemieckich. Przemysł PROWADZI CZĘSTO POLITYKĘ GOSPODARCZĄ NIEZGODNĄ Z INTERESAMI POLSKIEMI przez tolerowanie zakupów inwestycyjnych zagranicą z pomijaniem możliwości zakupów w kraju, rezygnuje z zamówień eksportowych na rzecz pokrewnych koncernów zagranicznych, toleruje w administracji wewnętrznej język niemiecki, ponadto przez nieumiejętną gospodarkę i zaniedbanie organizacyjne oraz przerost administracji przyczynia się do pogłębienia obecnego kryzysu. Sytuację gospodarczą przedsiębiorstw śląskich opanować będzie można w wielu wypadkach jedynie przy daleko idącej pomocy ze strony polskich czynników rządowych. W tych warunkach Zjazd Delegatów Z. O. K. Z. WZYWA CZYNNIKI RZĄDOWE DO USUNIĘCIA WYŻEJ WYMIENIONYCH NIEDOMAGAŃ PRZEMYSŁU ŚLĄSKIEGO w imię najistotniejszych interesów państwowych, narodowych i społecznych na Śląsku.

W dalszych rezolucjach Zjazd Związku Obrony Kresów wypowiedział się szczegółowo w sprawie stosunków śląskich, działalności Volksbundu i szykan stosowanych przez władze niemieckie wobec Polaków.

Rada Ligi Nar. radzi nad zatargiem w Mandżurji



Chwila otwarcia nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w Paryżu w historycznej sali zegarowej w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W głębi delegat włoski Scialoja, obok niego Briand, zupełnie na prawo angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon.

Evviva Mussolini, evviva Hitlero!

Ofensywa wylanej sympatji żółtych koszul na Italję

Flirt niemiecko - włoski wchodzi zdaje się w stadjum furror amoris. — Oczywiście, działa tu skrzętnie propaganda niemiecka. Pisze się tedy, że minister Grandi „rzecznik interesów niemieckich", uzgadnia z senatorem Borahem linje wytyczne polityki europejskiej, jednocześnie zaś Niemcy entuzjazmują się słoneczną krainą dyktatora Mussoliniego i jego reżimem i twierdzą, że entuzjazm ten jest obustronny.

Pewien korespondent hitlerowskiego pisma w następujących rozamorowanych barwach kreśli swe wrażenia z pobytu w Italji:

ŻÓŁTE I CZARNE KOSZULE.

„Dawno już było mem pragnieniem poznać Italję, państwo dyktatury Mussoliniego. Urzeczywistniłem to w tym roku. Przez Bozen, Trient, Mestrę dotarłem do Wenecji, miasta baśni, wyłaniającego się z błękitnych fal Adrjatyku. Serdecznie powitał mnie komendant 49 legjonu milicji. Sympatja, z którą odnoszono się do mnie, odzianego w żółtą koszulę, przekraczała najśmielsze me oczekiwanie! (to ta czarodziejska koszula!) Milicja gościła mnie, nie przyjmując ani grosza zapłaty; zwiedzałem wszystkie osobliwości miasta, a na placu San Marco grupa włoskich studentów witała mnie okrzykami „Evviva Hitlero!" Niech żyje Hitler! — Każdy ze studentów prosił mnie o coś innego. Jeden pragnął otrzymać fotografję Hitlera, inny usłyszeć coś o niemieckich faszystach, którzy są tam w wielkiem poważaniu wskutek terroru, który cierpią. Wreszcie musiałem się fotografować w grupie faszystów (na gołębiej Piazza!!) i zostałem obdarowany pamiątkami.

SYMPATJA DLA SWASTYKI.

Po południu zostałem zaproszony na Lido, gdzie były zapowiedziane ćwiczenia milicji młodych (Giovanni fascista). Olbrzymi namiot mieścił 18.000 młodych czarnych koszul, wśród których jak „słońce" złociła się żółta koszula hitlerowskiego gościa!). Pod kierownictwem oficerów milicji przygotowuje się młodzież do zawodu żołnierskiego.

Sympatja — czytamy dalej — dla hitlerowskiej swastyki kwitnie w całej Italji. Nie tylko w Wenecji lecz i we Florencji, Bolonji, Rzymie i Neapolu spotkałem się z jednakowym entuzjazmem i nad wyraz serdeczną gościnnością tak ze strony żołnierzy jak i oficerów. Prawie w każdej komendzie i w każdych koszarach przyjmowano mnie okrzykiem „Evviva Hitlero!"

PIOSENKI ANTYFRANCUSKIE.

Inny znów współpracownik hitlerowskiego „Angriffu" opisuje wycieczkę „młodych" do Italji. Rozwodzi się nad poczęstunkiem faszystowskim złożonym z wina, chleba z szynką i sera i oświadcza, że „znowu musieliśmy śpiewać". „Oficer faszystowski prosił nas ciągle byśmy śpiewali piosenki przeciw Francji (contre la France). Aha! pomyślałem sobie, widocznie nie bardzo kochają tu Francuzów! — Istotnie, gdy zaczęliśmy o tem rozmawiać, oficer przyznał to otwarcie. Zaproponował nam nawet sojusz byśmy wspólnie Francuzów.... — Niestety musieliśmy mu odpowiedzieć, że żaden z nas nie jest ministrem spraw zagranicznych".

Idylla „jak widzimy" trwa i dosięgła tropikalnego stopnia temperatury według głosów prasy niemieckiej. Termometr miłości niemiecko-włoskiej doszedł do punktu wrzenia. Zobaczymy, kiedy zacznie ...apadać lub czy w rzeczywistości zyskali sobie Niemcy i Hitler tak miły entuzjazm w Italji.

Gdyby tak np. Włosi „musieli" oddać Tyrol anschlussowej Austrji... o czem jeszcze niedawno dawała do zrozumienia propaganda niemiecka — idyla włosko-niemiecka w obrazku hitlerowskim inaczej zapewneby wyglądała.

Echa zajść antysemickich w Polsce

po drugiej stronie oceanu

Omawiając przed dwoma dniami ostatnie zajścia na terenie uniwersytetów, zadaliśmy pytanie co się ukrywa na dnie tych wydarzeń, jaki jest ich cel i jaki plan? Jako obecność prowokatorów komunistycznych nasuwa przypuszczenie: może „komuś" zależy na odwróceniu uwagi opinji publicznej od czyichś pociągnięć politycznych?

I nie trzeba było długo czekać na wyjaśnienie tej niepokojącej zagadki:

Z Nowego Yorku donoszą, że reakcja przeciwko ekscesom antyżydowskim młodzieży obwiepolskiej jest tu nadzwyczaj silna. Prasa amerykańska ogłasza wiele wiadomości na ten temat. Na meetingu protestacyjnym, zwołanym przez Federację żydów polskich uchwalono ostry protest przeciw zajściom w Polsce.

I wszystko to dzieje się w przededniu zwołania kongresu tj. parlamentu amerykańskiego, w chwili gdy minister Italji przybywa do Waszyngtonu, gdzie ma konferować z „przyjacielem naszym" Borahem i innymi na tematy rewizjonistyczne.

Zagadka rozwiązana: Zajścia wypadły w momencie najbardziej upragnionym dla... Berlina!

Obwiepolowi możemy powinszować sukcesu!

Dziwy ducha ludzkiego

Polak Dr. F. — cudem matematycznym świata

W warszawskim Urzędzie Statystycznym zatrudniony jest **Polak z Łodzi F.**, który obecnie zdobył **sensacyjny rozgłos na cały świat.** Dr. F. znajduje się w tej chwili w Berlinie, gdzie jest badany przez grono **wybitnych uczonych, powag w dziedzinie matematyki, psychologji i psychotechniki.** Przedmiotem badań tych uczonych i profesorów jest niezwykła, wprost fantastyczna, **nadprzyrodzona zdolność Dr. F.:** jest on **FENOMENEM MATEMATYCZNYM,** jakiego dotąd świat nie widział. W jego głowie, zdaje się, jest wbudowana **NAJDOSKONALSZA MASZYNA DO LICZENIA,** jakiej dotychczas wogóle jeszcze nie zdołano skonstruować. **Najtrudniejsze, najzawilsze zadania matematyczne,** jakie, zdawałoby się, można rozwiązać jedynie na papierze w długich żmudnych obliczeniach, **Dr. F. rozwiązuje łatwo z fantastyczną szybkością w przeciągu paru sekund.**

Po raz pierwszy zadziwił Dr. F. świat w ubiegłym roku, kiedy **podczas międzynarodowego kongresu matematyków w Sztokholmie** dowiódł swych fenomenalnych umiejętności przed gronem 600 profesorów i matematyków całego świata. Obecnie 34-letni Polak jest przedmiotem szczegółowych badań naukowych, głównie psychotechnicznych, w Berlinie. Psychotechnicznych, a nie matematycznych, gdyż nikt już nie wątpi, że **Dr. F. wogóle omylić się nie może.** Jego umysł matematyczny pracuje **z taką precyzją,** jaką trudno znaleźć nawet u **najdokładniejszej maszyny.** Zdolności Dr. F. są już raczej **matematycznem jasnowidzeniem,** gdyż fakt, iż człowiek największe sumy, różnice, logarytmy, kwadraty, sześciany itd w przeciągu sekund wysypuje poprostu z rękawa, jest **niezrozumiałem i niepojętem zjawiskiem.**

A oto obrazek z takiego seansu matematycznego przy licznym udziale uczonych.

W powietrzu roi się dosłownie od liczb. Fruwają tysiące dziesiątki tysięcy. Pada np. pytanie: **745 razy 745 razy 745.** Dr. F. po kilku sekundach **najgłębszej koncentracji umysłu** wymienia olbrzymią cyfrę: **413.493.625.** Proszę przeliczyć! — Na sali fruwają ołówki po papierze: cyfra Finkelsterna zgadza się! — I tak pada pytanie za pytaniem, pytania coraz zawilsze, a Dr. F. już po sekundach z niezmąconym spokojem odpowiada. Wreszcie pada pytanie: **z których 4 liczb, podniesionych do kwadratu składa się cyfra 2132?** ($X^2+y^2+z^2+v^2=2132$).

Nikt na sali nie może rozwiązać zadania. Cyfra zaś została znaleziona **w drodze odwrotnej,** wzięto kwadraty 4 cyfr i zsumowano je. Wynik przedstawiono Dr. F. **Nie namyśla się ani minuty. Na sali głęboka cisza i naprężenie, większe niż podczas meczu bokserskiego.**

Po krótkiej chwili Fenkelstern spokojnie i **z uśmiechem wymienia liczby: 3, 13, 27 i 35.**

Wszyscy liczą: 3×3=9, 13×13=169, 27×27=729, 35×35=1225! A suma?

9+169+729+1225=? Ile? Istotnie: 2132!

Albo jeszcze jeden przykład: **trzeci pierwiastek z 57 066 625?** ($\sqrt[3]{57\,066\,625}$) **Chwileczkę, mówi Finkelstern, tak, mam: 385!**

Zadania te graniczą wprost **z nieprawdopodobieństwem,** jakiego żądać można od umysłu ludzkiego.

Profesorowie i laicy **milczą, ogarnięci głęboką zadumą i podziwem przed dziwami ducha ludzkiego.**

Wesoły kącik

MIĘDZYNARODOWY PIKNIK

Anglik, Francuz i Szkot postanowili urządzić składkowe śniadanie. Oznaczonego dnia zjawił się punktualnie Anglik, przynosząc ze sobą pudło homarów, Francuz ofiarował kosz szampana, Szkot zaś przyprowadził ze sobą żonę i dzieci.

Pomnik ku czci załogi ratunkowej



W Sussex (w południowej Anglji), w miejscowości Rye odsłonięto w tych dniach pomnik ku czci 17 członków załogi łodzi ratunkowej, którzy przed dwoma laty podczas gwałtownej burzy wyjechali na morze, aby ratować tonący okręt i którzy sami podczas tej akcji ratunkowej zginęli. Pomnik, wywierający w swej prostocie głębokie wrażenie, wzniesiono na samem wybrzeżu w tem samem miejscu, skądwyjechała owa łódź ratunkowa, aby już więcej nie wrócić.

Maksimum komfortu — minimum pieniędzy

Reklama pogrzebowa w Chicago

Na ruchliwych ulicach Chicago rozdawano temi dniami dość oryginalną ulotkę reklamową. Z kredowego kartonu padały w oczy przechodniów takie oto zapytania:

— „Czy chce pan (pani) mieć ładny, elegancki pogrzeb? Czy chce pan, żeby o pana śmierci i pogrzebie mówiło całe miasto? Czy chce pan wygodnie i elegancko zajechać na ementarz?

— Jesteśmy pewni, że na te wszystkie pytania odpowie pan twierdząco. Prosimy wobec tego zwrócić się do nas, do **firmy Hursen.** Tylko u nas bowiem może pan otrzymać **maksimum komfortu za minimum pieniędzy.**

Nasze karawany samochodowe są eleganckie i wygodne. Nieboszczyk nie odczuwa w nim najmniejszego wstrząśnięcia.

Szoferzy naszych karawanów są **ludźmi miłymi** i gotowymi zawsze do usług.

Może pan wolałby jednak widzieć przy kierownicy kogoś z bliższej rodziny? Proszę bardzo! Niech się pan nie krępuje! Jesteśmy zawsze gotowi do spełnienia wszystkich życzeń Szanownego Pana.

Żywimy niekłamaną nadzieję, że już wkrótce zostanie pan naszym klientem."

To przeczytawszy westchnie niechybnie niejeden mieszkaniec starej, **zacofanej Europy.** Czemżeż są nasze reklamy świetlne, czem wszelkie maksymy o krzepiącym cukrze wobec zachęcających prospektów firmy Hursen?

Ratujcie nasze dzieci...

Ten jednogłośny apel wszystkich matek został wysłuchany. Nie będzie już dzieci chorych na krzywicę, słabość i rozmiękczenie kości, niczyt oskrzeli, gruźlicę i ogólny niedorowój. Jedynym najskuteczniejszym środkiem leczniczym przeciwko powyższym niedomaganiom dziecięcym jest Emulsja tranowa „Erbe". Pełnowartościowy ten środek odżywczy jest przetworem zawierającym najczystszy tran, witaminy, sole wapniowe i fosforowe, a przytem nadzwyczaj smaczny i chętnie przez dzieci przyjmowany.

Dr. L. K.

Edison o życiu pozagrobowem

Wspomnienia Forda

— Pożegnaliśmy się — opowiada Ford — kilka tygodni przed jego śmiercią. Opuszczając go po spędzeniu kilku godzin na przyjacielskiej rozmowie, miałem uczucie — podobnie jak i on — **że nie zobaczymy się już nigdy więcej w życiu.** Tak było w istocie.

Edison wierzył w życie przyszłe. Była epoka w jego młodości, gdy **był materjalistą,** pochłoniętym przedewszystkiem realizacjami najbliższemi; problem śmierci nie pociągał go wówczas. Lecz z latami coraz więcej interesował się **tajemnicą losu ludzkiego** i doszedł do konkluzji, że **śmierć nie oznacza końca istoty** duchowej, i jest poza nią dalsze życie. **Edison wierzył w życie wewnętrzne, głębokie, które nie może umrzeć i dąży do doskonalenia duchowego.**

Rozmawialiśmy — pisze Ford — o tem za gadnieniu niejednokrotnie. Pamiętam, że gdy przed kilku laty ktoś go zapytał **jakie było najważniejsze wydarzenie w przeciągu ubiegłych lat 50-ciu,** Edison odpowiedział **że zdobycie pewności, że istnieje dla nas wszystkich życie przyszłe.**

„Faszystowski kościół"

W ostatnim okólniku sekretarza uniwersyteckich kół faszystowskich, wydanym w porozumieniu z generalnym sekretarzem **partji faszystowskiej, poleca się nie tolerować** innych **hymnów i śpiewów prócz odnoszących się do** Mussolini'ego. **Jedynie to nazwisko powinno** pozostawać na ustach wszystkich. **Kto się do** tego nie stosuje, stwierdza, że nie przyswoił sobie jeszcze tego jednolitego pojęcia faszyzmu, które stanowić winno podstawę przekonań nowych generacyj. W „kościele faszystowskim" — mówi okólnik — wielu jest **świętych, są biskupi, jest armja wiernych, lecz jest jedna tylko Głowa.** Wywoływanie zaś zamętu równoznaczne jest z bluźnierstwem.

Nic dziwnego, że katolickie pisma włoskie protestują przeciw temu, podnosząc słusznie, jak to czyni „Avvenire d'Italia", że dla katolików Włoch i całego świata istnieje **jeden Kościół,** Kościół katolicki, ze swymi Świętymi i swoją Głową, a wywoływanie w tej dziedzinie zamętu nie może być dozwolone nikomu i pod żadnym pozorem.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

17) **Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza**

— Muszę. I tak bawiłam zbyt długo. Żałuję, że pocałowałam pana. Nie powinnam była tego robić. Ale to dlatego, że jesteś takim wspaniałym kłamcą!

Drzwi otwarły się szybko i zatrzasnęły za nią. Słyszał kroki biegiem prawie oddalające się po korytarzu.

Zapadła cisza zupełna, a w ciszy tej słowa jej doszły go znowu niby, małe młoteczki bębniąc po wrażliwym mózgu.

— To dlatego, że jesteś takim wspaniałym kłamcą!

ROZDZIAŁ VI.

Ostatni dzień.

Jedną z cech charakteru Kenta stanowiła umiejętność trzeźwego osądzania własnych niepowodzeń. Nigdy wszakże nie osądził sam siebie tak surowo, jak w chwili, gdy drzwi się zamknęły za tajemniczą dziewczyną. Ledwo Marette znikła, już przygniotło go poczucie wyższości jej napół dziecinnego sprytu, nad jego dojrzałą, męską filozofją. W samotności spłonął czerwoną łuną wstydu.

On, sierżant James Kent, znany w całej dywizji z krwi zimnej, postrach złoczyńców, słynący słusznie z odwagi i trzeźwego sądu w obliczu najgroźniejszych nawet wydarzeń — został pobity, pobity haniebnie przez — dziewczynę! Lecz w porażce nawet nie opuszczało go poczucie słuszności i humoru. Najbardziej upokarzające było zeznanie, iż strona przeciwna zawdzięczała zwycięstwo urodzie kobiecej. Kpiła z O'Connora gdy potężny sierżant opisywał efekt oczu dziewczyny na inspektorze Kedstym. Gdybyż teraz O'Connor wiedział co w tej izbie zaszło?...

Lecz nagle komizm sytuacji wpadł niby piłka między myśli ponure i Kent parsknął śmiechem, podczas gdy rumieniec spływał mu z policzków. Dziewczyna przyszła, odeszła, a on wiedział o niej tyleż co przedtem, prócz tej jednej rzeczy, iż zwie się Marette Radisson. A tyle pytań pragnąłby jej zadać — tuzin, pół setki nawet. Kim jest? Dlaczego i w jaki sposób trafiła do Athabeska Landing? Dlaczego interesuje ją los Sandy Mac Triggera? Co łączy ją z inspektorem Kedsty? A przedewszystkiem, poco przyszła go odwiedzić wiedząc, że kona? Pocieszał się przekonaniem, iż z pewnością zasięgnąłby pewnych informacyj gdyby się nie oddaliła tak śpiesznie. Nie spodziewał się jej odejścia.

Najbadziej dręczyło go pytanie — poco przyszła? Czy grała tu rolę jedynie ciekawość? Czy między nią, a Sandy Mac Triggerem istniały więzy tak mocne, że chciała sobie obejrzeć człowieka, który tamtego od stryczka ocalił. Nie powodowało nią niewątpliwe poczucie wdzięczności, gdyż nie podziękowała mu nawet jednem słowem. Widząc go na łożu śmierci kpiła zeń prawie. Nie przyszła też jako posłanniczka Mac Triggera, gdyż nie zostawiła żadnego poselstwa. Po raz pierwszy zwątpił czy go wogóle zna. Jedno było pewne: zna inspektora Kedsty. Nie zaprzeczyła przecie, gdy zarzucił, że kryje się w dworku inspektora. Rozmyślnie użył słowa — kryje. Sądził, że wywoła jakiś efekt. Tymczasem ona przyjęła to równie obojętnie, jakby na tę chwilę ogłuchła, jednak pewien był, że słyszała wyraźnie. Spuściła tylko powieki na oczy ukazując bajecznie długie rzęsy i spytała.

— A co jeśli pan nie umrze?

Tu Kent skrzywił się, wciągając głęboko haust powietrza. Ciężar na piersi przeszkadzał mu oddychać. Jakie to dziwne, że nikt mu nie wierzy. Nawet ta tajemnicza dziewczyna, której nigdy przdtem na oczy nie widział, uprzejmie nazwała go kłamcą, gdy z uporem twierdził, że to on zabił Jahna Barkley. Czyż mord zostawia piętno na twarzy mordercy? Jeśli tak, nigdy tego nie zauważył. Niejeden notoryczny zbrodniarz schwytany przez niego w kniei, miał rysy zupełnie normalne. Taki Harrigan na przykład długie siedem tygodni bawił go dowcipami, choć w końcu drogi czekała na niego szubienica. Albo Mac Tak, albo Dzik, miły włóczęga napozór, w gruncie rzeczy rzezimieszek. Albo Le Beau, uprawiający zyskowny proceder okradania poczty. Bez trudu mógł jeszcze wyliczyć z półtuzina innych. Żadnemu nie zarzucono kłamstwa, gdy, widząc że wszystko stracone, po męsku wyznawali swoje grzechy.

Tymczasem on czyni spowiedź przedśmiertną i ta dziewczyna nawet zowie go kłamcą! A poszlak przecie nie brak. Drobiazgowo opisał szczegóły mordu. Pokazał co i jak czarno na białem. Położył własny podpis u dołu zeznań. I mimo wszystko nie chcą mu wierzyć. Komedja, jak Bóg miły, komedja!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Smutne dokumenty dla... „Prezesa Stronnictwa"

Podczas zeznań świadków w procesie brzeskim, wystąpił również (w ub. sobotę) jako świadek poseł Korfanty.

Z elokwencją mówcy wiecowego Korfanty mówił wiele o swych zasługach, przy czem podkreślał z patosem, że on jako „prezes całego stronnictwa Ch. D. uważa obecny system za szkodliwy", podkreślał swą rolę w walce z Niemcami, twierdząc, że rze komo Niemcy naznaczyli na jego głowę pod czas walk o Śląsk cenę 150.000 dolarów itd itd.

W związku z tą enuncjacją przed sądem „prezesa całego Stronnictwa Ch. D.", prasa warszawska cytuje in extenso wyrok ogłoszony dnia 28 listopada 1927 r. przez sąd marszałkowski w sprawie różnych spraw obecnego „Prezesa całego Stronnictwa Ch. D.", w którym to wyroku czytamy:

Pamiętny wyrok Sądu Marszałkowskiego.

„Sąd marszałkowski w składzie pos. Stanisława Thugutta jako przewodniczącego i posłów Adama Pragiera (PPS.) i Leona Żółtowskiego (brata posła Adama Żółtowskiego z Str. Narodowego) jako sędziów, powołany do wydania wyroku w sprawie zarzutów, postawionych pos. Korfantemu po rozpatrzeniu sprawy, orzeka jak następuje:

1) Na pytanie czy pos. Wojciech Korfanty dopuścił się nadużyć podatkowych na niekorzyść Skarbu, sąd orzeka, że w postępowaniu pos. Korfantego w tej sprawie nie stwierdził świadomego dążenia do uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej przez złożenie nieprawdziwego zeznania w celu uszczuplenia należnego od niego podatku dochodowego.

KTO WPROWADZIŁ W BŁĄD OPINJĘ PUBLICZNĄ?

2) Na pytanie czy pos. Wojciech Korfanty pobierał subsydja od jakiejkolwiek organizacji, niezgodnie z charakterem posła i publicysty?

Zważywszy, że pos. Korfanty otrzymał od Górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego (Berg- und Huettenverein) względnie od „Fiducji" w czasie od 1 lipca 1926: 1-o) na kupno „Drukarni Polskiej" w Warszawie na rzecz Związku, 2-o) na kupno dziennika „Rzeczpospolita", 3-o) na pokrycie deficytu dziennika „Rzeczpospolita" ogółem 2 milj. 157 tys. 638 zł. 41 gr. i że w listopadzie r. 1926 otrzymał dodatkowo na te same cele od tegoż związku 62.452 zł., że od 1 stycznia 1927 r. drukowano „Rzeczpospolitą", będącą podówczas własnością posła W. Korfantego, bezpłatnie w „Drukarni Polskiej", należącej podówczas do tego Związku, do wysokości kosztów druków w sumie 18.000 złotych miesięcznie, że na dziennik „Polonia" wypłacał tytułem subwencji tenże Związek pos. W. Korfantemu od grudnia 1925 r. do listopada 1927 r. przeciętnie 20.000 miesięcznie, że tenże związek, udzielając subwencji na pisma, wydawane przez posła W. Korfantego podobnie jak i na inne pisma, czynił to wyłącznie w celu obrony i propagandy swoich interesów gospodarczych;

że sądowi nie przedstawiono żadnych dowodów i sąd nie doszedł do przekonania, ja koby fundusze dyspozycyjne Związku na cele prasowe pochodziły nie ze składek jego członków lecz z funduszów obcego państwa;

że pos. Korfanty nie ujawniając w sposobie prowadzenia tych pism pod względem kierunku politycznego i gospodarczego, iż służą one obronie interesów wielkiego przemysłu górnośląskiego — **wprowadzał w błąd opinję publiczną co do rzeczywistej treści publicznej**

sąd orzeka, że pobieranie subsydjów od Górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego przez pos. Wojciecha Korfantego w okolicznościach, w jakich to czynił, nie licowało z godnością posła i publicysty.

W NIEZGODZIE Z PRAWEM I DOBREMI OBYCZAJAMI KUPIECKIEMI.

3) Na pytanie czy pos. Korfanty jako prezes rady nadzorczej Banku Śląskiego postępował zgodnie z przepisami prawa i honoru?

Zważywszy, że pos. Korfanty był obrany prezesem rady nadzorczej Banku Śląskiego spółki akcyjnej.

Z tytułu swego urzędu prezesa rady nadzorczej z poręki rządu polskiego powołany był do nadzoru czynności dyrekcji banku, oraz do kierowania działalnością banku;

że pos. Korfanty będąc na rachunek wła-sny, bądź na rachunek swych przedsiębiorstw wydawniczych korzystał w Banku Śląskim z kredytów, które w dniu 30 września 1925 r. wynosiły około 12 proc. ogólnych kredytów przez bank udzielonych, przyczem do tych 12 proc. nie wliczano kredytów, udzielonych instytucji przemysłowej, w której pos. Korfanty był częściowo zainteresowany;

sąd orzeka, że postępowanie pos. Wojciecha Korfantego jako prezesa rady nadzorczej Banku Śląskiego nie było zgodne z przepisami prawa i dobremi obyczajami kupieckiemi.

Tak druzgocząco brzmiał wyrok ostatniej instancji wobec posła sejmowego — **sądu marszałkowskiego.**

„SKANDALICZNE POSTĘPKI POS. KORFANTEGO".

Że p. Korfanty w opinji publicznej nawet ówczesnych swoich przyjaciół politycz nych został uznany za skończonego jako człowiek publiczny, świadczy ta ocena, jaka znalazła miejsce na łamach „Kurjera Poznańskiego" w nr. 301 z 12 listopada 1925 roku, gdzie w artykule wstępnym pt. „Dwaj szkodnicy Korfanty i Rataj" pisano:

„Oddawna już poseł Korfanty w środowiskach poważnych **stracił przez swe skandaliczne postępowanie wszelki autorytet i kredyt moralny.** Ale ponieważ jest to gracz polityczny nielada, przeto umiał on tak osłaniać swe sprawki, tak **zamiatać ślady po sobie, taki teror wywierać na własny klub,** do którego wstąpił mimo jaskrawej sprzeczności swych tendencyj z programem Chrz. Dem., tak impować swym tupetem i swojem lekceważeniem zarzutów podnoszonych publicznie przeciw niemu, że daleko zdawało by się jest jeszcze do tego, aby mógł być odepchnięty przez wszystkich.

Winę tego, że tak długo mógł być publicznym szkodnikiem, wnoszącym demoralizację i korupcję do życia społecznego — ponosi w znacznym stopniu rząd obecny. Poseł Korfanty szantażował go politycznie — a rząd ulegał, mimo, że wiedział, że w ten sposób popiera spekulację polityczną, zachęca wielu do naśladownictwa metod p. Korfantego, **sieje zgorszenie,** — **podrywa zaufanie do siebie.**

Dopiero **ostatnie zbyt już** skandaliczne **postępki posła Korfantego na terenie sejmowym, a jednocześnie powstanie jednolitego frontu moralnego w Sejmie przeciwko p. Korfantemu** — utrata przez niego wpływów wszelkich w własnym klubie, otwarte piętnowanie przez poszczególnych posłów moralności p. Korfantego, **na co poseł Korfanty wcale nie reagował,** to dopiero skłoniło rząd do wyraźengo publicznego wskazania na posła Korfantego **jako na szkodnika politycznego.**

Poseł Korfanty ma otrzymać ze strony rządu w tych dniach dymisję ze wszystkich stanowisk, jakie zajmuje z jego ramienia w różnych przedsiębiorstwach państwowych jak Skarboferm, bank Silesia itd.

Czas już najwyższy. Nikt inny tylko rząd mógł i miał obowiązek dostarczyć dowodów publicznych, kompromitujących działalność p. Korfantego. **W rękach tylko rządu znajdują się wyraźne dokumenty i dowody, świadczące, że poseł Korfanty dzisiejszy, jako człowiek, jako człowiek publiczny nie ma nic wspólnego z dawnym zasłużonym działaczem narodowym".**

Tyle mówią dokumenty ubiegłych lat. Dziś „prezes całego Stronnictwa Ch. D." występuje na arenę jako „bohater brzeski" i gromi obecny system rządów — jako szkodliwy.

Dzisiejsza „opozycja" jakże ma krótką pamięć....

Wściekłość niemiecka

Dookoła międzynarodowego zlotu skautowego w r. 1932 pod Kościerzyną

Prasa wschodniopruska żywo interesuje się już dzisiaj sprawą wszechświatowego zlotu skautowego w r. 1932, który odbędzie się w **Kościerzynie, na Pomorzu.**

„**Wszechświatowy zjazd harcerski w r. 1932** — piszą gazety wschodnio-pruskie — **ma się odbyć w Polsce.** Komisja wychowanego na sposób wojskowy polskiego związku harcerskiego ustaliła jako miejsce obozu, na którym oczekuje się ponad 10.000 **harcerzy z całego świata, polany nad jeziorem Garszyńskiem pod Kościerzyną.**

Miejsce na obóz leży zaledwie parę kilometrów od granicy Pomorza w okolicy Bytowa. Oczekują przybycia na zjazd również kierownika i założyciela ruchu harcerskiego, lorda Baden-Powell.

Naturalnie harcerzom z całego świata przedstawi się korytarz Wisły jako „prapolski", jako „niemal w całości przez Polaków zamieszkany". Ponieważ niemieccy skauci nie biorą udziału w zjeździe, nie możemy bronić się przeciw jednostronnym polskim wywodom. Polski związek harcerski wiedział dobrze, co czynił, gdy przenosił obóz do korytarza, który do r. 1920 zamieszkiwali w większości Niemcy (?) O tem naturalnie nie dowiedzą się harcerze innych państw, którzy następnie będą robić w swych krajach ojczystych propagandę po myśli Polaków, gdyż zamierza się im dać do domu obszerny materjał o zagadnieniu korytarza w ich ojczystym języku. Jak ten materjał stworzono, łatwo sobie wyobrazić. Tego nam jeszcze brakowało".

Egzotyczne pałace Wystawy Kolonjalnej zapadły w milczenie i ciemności

Słynna **paryska wystawa Kolonjalna została zamknięta.** Francuski „**Matin**" opisuje ceremonję zamknięcia następująco: W uroczystości brały udział **niezliczone tłumy publiczności;** o godz. 16-ej **oddziały** wojsk kolorowych przedefilowały z muzyką i sztandarami przed **wieżą Brouru,** na szczycie której powiewał **od początku wystawy trójkolorowy sztandar Francji.** U stóp wieży zgromadzili się marszałek Lyautey, komisarze generalni poszczególnych sekcyj i współpracownicy wielkiego dzieła wystawy. Wojska sprezentowały broń, i **przy huku armat, które oddały 21 strzałów, sztandar trójkolorowy zaczął się zwolna opuszczać.** Wieczorem egzotyczne pałace **zapłonęły raz jeszcze** morzem światła, a z uderzeniem **godziny dwunastej** teren Wystawy Kolonjalnej zaległy **ciemności i milczenie.**

Wystawę zwiedziło przeszło 32 miljony osób.

Nowe władze Zw. Obr. Kresów Zachodn.

Przedstawiciele czterech okręgów w Radzie Naczelnej

Na zjeździe Związku Obrony Kresów Zachodnich dokonano wyborów nowych członków do władz tej instytucji:

Do *Rady Naczelnej weszli*: Okręg Poznański: 1) Dr. Juljusz Trzciński — Ostrowo nad Gopłem, 2) ks. prałat Czechowski—Strzelno, 3) Dr. Roman Konkiewicz — Poznań, 4) Prezes Kazimierz Kierski — Poznań, 5) Patron Dr. Włodzimierz Seydlitz — Poznań, 6) Dyr. Woda — Bydgoszcz.

Okręg Śląski: 7) dr. Ignacy Nowak — Król. Huta, 8) prezydent dr. Kocur — Katowice, 9) ks. Kojzar — Dziedzice, 10) ks. Kulisz — Cieszyn, 11 dyr. Sznapka — Siemianowice, 12) Walerjan Kinowski — Katowice 13) prof. Sołtys — Szarlej, 14) dyr. Syska — Tarn. Góry, 15) wizytator Igielski — Katowice, 16) Medard Komar — Sominowo p. Kartuzy, 17) inż. Karol Rolle — Kraków, 18) starosta Szaliński Świętochłowice.

Okręg Pomorski: 19) starosta krajowy Wincenty Łącki — Toruń, 20) dyr. Dr. Józef Korzeniowski — Chojnice, 21) adw. Witold Kurowski — Grudziądz.

Okręg Środkowy: 22) inż. Franciszek Bąkowski — Warszawa, 23) minister Antoni Kamiński — Warszawa, 24) prezydent inż. Z. Słomiński — Warszawa, 25) radca Marjan Drozdowski — Warszawa.

Zastępcy: *Okręg Poznański:* 1) adw. Czesław Chmielewski — Poznań, 2) ks. prałat Taczak — Poznań, 3) mec. Nykiel — Nowy Tomyśl, 4) prof. Englert — Rogoźno 5) dr. Olejniczak — Kościan, 6) prof. Zbierski — Ostrów

Okręg Śląski: 7) Cieśliński — Król. Huta, 8) prezydent Spaltenstein — Król. Huta, 9) naczelnik Stodolak — Rybnik, 10) ks. Siwka — Roździeń, 11) naczelnik Przybyła — Katowice, 12) Basista — Nowy Bytom, 13) dr. Riess — Pszczyna, 14) sędzia Podolecki — Katowice, 15) Pyszny — Knurów, 16) plk. Ficowski, Mysłowice, 17) prof. Wojnar — Cieszyn 18) redaktor Kwiatkowski — Rybnik.

Okręg Pomorski: 19) starosta Zygmunt Kalkstein — Starogard, 20) adw. Alfons Gracz Sępolno, 21) radca Karol Hempel — Tczew.

Okręg Środkowy: 22) dyr. Czesław Świerczewski — Warszawa, 23) naczelnik Celestyn Galasiewicz — Nowogródek,2 4) Helena Popielowa — Lwów, 25) Wojewodzina Janina Zbikowska — Stanisławów.

Do komisji rewizyjnej weszli: 1) dr. Lucjan Sokołowski — Poznań, 2) ks. Stefan Bratkowski — Spławie pod Poznaniem, 3) dyr. Maciejewski — Poznań.

Zastępcy: 1) dr. Henryk Zborowski — Inowrocław, 2) dyr. Paweł Szyfter — Poznań.

Demonstracja pokojowa w Reims



Przed portalem wspanialej katedry gotyckiej w Reims, o którą kiedyś tak zacięcie walczono urządzili uczestnicy wojny światowej wszystkich państw demonstrację pokojową, która w swym przebiegu wywarła głębokie wrażenie. Delegaci z Anglji, Włoch, Stanów Zjednoczon Niemiec, Austrji oraz Francji przez silny uścisk dłoni dali wyraz silnej woli, by w przyszłości wszystkie zatargi międzynarodowe załatwiać jedynie na drodze porozumienia

Metody prasy endeckiej przed sądem

We wtorek dnia 17 bm. toczył się przed Sądem Grodzkim w Poznaniu proces karny z oskarżenia prywatnego redaktora nacz. „Kurjera Poznańskiego" Dra Marjana Seydy, przeciwko redaktorowi naczel. naszego pisma Drowi Adamowi Brzegowi o zniewagę.

Tłem oskarżenia prywatnego była odpowiedź pt. „Spudłowany strzał", podpisana pełnem nazwiskiem przez red. Brzega, na niesłychany wybryk prasowy „Kurjera Poznańskiego", który w odpowiedzi na rzeczowy, oparty na niezbitych materjałach artykuł pt. „Karygodne dywersje moralne" omawiający przygotowania młodzieży obwiepolskiej na Pomorzu do awantury politycznej w dniu 4 lipca br. w Poznaniu (w związku z przyjazdem Ign. Paderewskiego i odsłonięciem pomnika Wilsona) ogłosił notatkę pt. **„Prowokacja"**, w której w ciężki i brutalny sposób obraził red. Brzega, insynuując mu udział w wydaniu podczas wyborów 1928 r. ulotek komunistycznych, które, jako potępiony zresztą publicznie trick wyborczy, wydała ówczesna „Unja Gospodarcza Z. Z." jako organizacja bloku politycznego występującego do wyborów roku 1928.

W artykule pt. „Prowokacja" użyto pod adresem Dra Brzega tak niesłychanych i kalumniatorskich wyzwisk, jak: twierdzenie, że tenże „...kontynuuje swą prowokatorską i denuncjatorską robotę itd."

P. Marjan Seyda uczuł się obrażony repliką p. D-ra Brzega na te obraźliwe i karygodne wyzwiska, ponieważ w odpowiedzi swej Dr. Brzeg stwierdził, że „o ile p. Marjan Seyda sam maczał ręce w tem szkalowaniu jego osoby, to **rozmyślnie i świadomie skłamał,** skoro w tym samym „Kurjerze Poznańskim" w trzy tygodnie po wyborach (w nr. z dn. 23 marca 1928) podano po imieniu i nazwisku głównego sprawcę i odpowiedzialnego inicjatora tego wyborczego tricku, który zresztą z redakcją ówczesną „Dziennika Poznańskiego", (którego redaktorem naczelnym był wówczas Dr. Brzeg), nie miał nic wspólnego, a działał tylko z ramienia ówczesnego Komitetu Wyborczego listy nr. 30.

Metodę prowokacji i kalumnji prasowych pod swoim adresem nazwał Dr. Brzeg w inkryminowanym artykule po nazwisku, pisząc, że „p. Marjan Seyda nadstawia tu swą cyniczną twarz pod policzek", bo autor posługujący się tego rodzaju insynuacjami i obelgami co piszący notatkę pt. „Prowokacja" w „Kurjerze Poznańskim", zasługiwał na spoliczkowanie.

W ciągu rozprawy z ramienia oskarżyciela pryw. Dra Seydy adwokat jego oświadczył, że p. Dr. M. Seyda sam artykułu pt. „Prowokacja" nie pisał, gdyż bawił wówczas zagranicą. Sąd stwierdził jednak, że w numerze, w którym zamieszczono bezecny artykuł pt. „Prowokacja", na naczelnem miejscu figurowało nazwisko p. Dra Seydy jako redaktora naczelnego, czyli że p. Seyda ponosił moralną odpowiedzialność za pomieszczony w „Kurjerze" obraźliwy artykuł przeciw Drowi Brzegowi.

Dr. Brzeg przeprowadzając swój wywód obronny, w dłuższem przemówieniu naszkicował tę orgję napaści, jakiej był celem od szeregu lat na łamach „Kurjera Poznańskiego", gdy jako redaktor nacz. „Dziennika Poznańskiego" wskutek zasadniczej różnicy poglądów politycznych był zwalczany przez organ endecji osobiście w najostrzejszy sposób, a szczytem perfidji, z jaką go zwalczano, był okres po wyborach 1928 r., gdy chciano mu wbrew dobrej wiedzy przypisać inicjatywę i autorstwo słynnych ulotek komunistycznych.

Sąd w osobie sędz. Powidzkiego dopuścił do odczytania materjału dowodowego, z którego wynikało, że przez parę tygodni z rzędu na łamach „Kurjera Poznańskiego" atakowano w sposób bezwzględny redaktora Brzega, mimo, że Rada Nadzorcza „Dziennika Poznańskiego" w sposób autorytatywny opublikowała w dn. 6 marca 1928 swe oświadczenie, w którem stwierdziła, że redakcja „Dziennika Poznańskiego" w sprawie ulotek zupełnie udziału nie brała.

Wbrew notorycznie znanym tym faktom, „Kurjer Poznański" dalej bez przerwy zwalczał red. Brzega jako niewygodnego sobie przeciwnika politycznego i ówcz. redaktora poczytnego organu poznańskiego.

P. dr. Brzeg wykazał, że gdy już osiadł na Pomorzu, by rozpocząć swą pracę wydawniczą naszych wydawnictw, na dwa tygodnie przed ukazaniem się pierwszego numeru „Dnia", tenże sam „Kurjer Poznański", a za nim „Słowo Pomorskie" wiązało jego nazwisko celowo i perfidnie z aferą ulotek komunistycznych, przedstawiając go jako „ładnego apostoła moralności politycznej na Pomorzu". Inne pisemka endeckie na Pomorzu posługiwały się chętnie tą insynuacją, by bezcześcić i dyskredytować red. Brzega w jego pracy publicystycznej i redaktorskiej na Pomorzu.

W obronie red. Seydy stanął jego adwokat dr. Celichowski, przedstawiając zasługi b. ministra i senatora D-ra Seydy, obrażonego odpowiedzią oskarżonego.

W replice adwokat D-ra Brzega Dr. Gdyński w dłuższym wywodzie podkreślił krzywdę, jaką wyrządzał stale D-rowi Brzegowi „Kurjer Poznański" za wiedzą i z inicjatywy red. M. Seydy, atakując go stale i poniekąd szantażując ustawicznie posądzaniem o „fabrykowanie" jakichś odezw komunistycznych, z którémi tenże nie miał nic wspólnego.

Przybity świetnem przemówieniem obrońcy D-ra Brzega, p. Marjan Seyda uderzył w ton sentymentalny, twierdząc, że niegdyś przed laty wyświadczył usługi p. Brzegowi, polecając go do redakcyj pism, w których pracował następnie p. Brzeg.

W ostatniem słowie red. Brzeg podkreślił, że pisząc swą odpowiedź p. Marjanowi Seydzie, pisał ją w przekonaniu, że notatka p. t. „Prowokacja" jest pióra p. Seydy.

Sąd oświadczył, że wyrok zostanie ogłoszony w piątek, 20 bm. w południe.

Rozprawa ta rzuciła wyraźne światło na metody stosowane w prasie narodowo-demokratycznej w zwalczaniu przeciwników politycznych. Celową nagonką odsądza się ludzi przeciwnego sobie obozu od czci i wiary, przyczem oszczerczą kalumnję powtarzają zgodnym chórem w przedruku wszystkie pisma uzależnione politycznie od głównego organu prasowego endecji poznańskiej, by w ten sposób powalić przeciwnika i zniesławić go w oczach opinji społeczeństwa.

Londyn otrzymuje żelazne ulice



Ulice londyńskiego przedmieścia Islington zostały w drodze próby wyłożone płytami żelaznemi, które zastosowano zamiast asfaltu, niebezpiecznego wskutek swej śliskości. Powierzchnia płyt jest chropowata i rowkowana tak, iż nawet podczas dżdżystej pogody koła samochodowe znajdą na nich oparcie.

Na froncie walki z bezrobociem

Uchylenie „martwego sezonu"

W związku z oświadczeniem ministra pracy i opieki społecznej, iż w r. b. **będzie uchylony „sezon martwy"** dla robotników sezonowych, należy wyjaśnić, że art. 5-y ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 1/VII 1924 r. ustala, że **robotnicy sezonowi, których praca normalna trwa krócej, niż 10 miesięcy w roku, nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych** w okresie sazonów **martwych, t. j. od 15 grudnia do 1 marca.** Do kategorji robotników sezonowych należą robotnicy: budowlani, ziemni, brukarscy, **zatrudnieni w żegludze śródlądowej i przy spławie,** w cegielniach, czynnych normalnie krócej, niż przez 10 miesięcy w ciągu roku. Minister pracy i opieki społecznej na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, w porozumieniu z min. skarbu oraz przemysłu i handlu, ma prawo uchylić na czas trwania sezonu martwego moc powyższego przepisu w stosunku do poszczególnych kategoryj robotników sezonowych i poszczególnych miejscowości. Po ukazaniu się takiego rozporządzenia, **bezrobotny robotnik nabywa prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia** po 10 dniach od dnia zarejestrowania się w P. U. P. P. i pobiera zasiłek w ciągu 6 tygodni podczas sezonu martwego.

Oczekiwane zarządzenie ma objąć teren całego państwa i prawdopodobnie wszystkie wymienione wyżej kategorje bezrobotnych robotników, t. j. około 75.000 bezrobotnych, którzy będą wtedy otrzymywali zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

Ograniczenie w wydawaniu ulgowych i bezpłatnych paszportów

Ministerstwo skarbu i ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowały do wszystkich izb skarbowych i wszystkich wojewodów okólniki, noszące datę dnia 14 go października r. b. i dnia 4-go listopada r. b., w których wyjaśniają, iż wyjazdy zagranicę za ulgowemi, względnie bezpłatnemi paszportami w celach turystyczno wycieczkowych, reprezentacyjno-propagandowych, uczestniczenia w pielgrzymkach, zwiedzania wystaw i urządzeń zagranicznych — wymagają **zezwolenia ministerstwa skarbu.**

Oba ministerstwa mając zarazem na względzie konieczność jaknajdalej posuniętej ostrożności w stosowaniu ulg paszportowych w obecnej sytuacji gospodarczej, uzasadniającej ograniczenie do **minimum wyjazdów zagranicę** za ulgowemi paszportami, celem przeciwdziałania odpływowi pieniądza — przypominają urzędom skarbowym przepisy o warunkach uznania wyjeżdżających zagranicę za osoby niezamożne. Przepisy te, podane w okólniku z dnia 11-go lutego 1930 roku przewidują następujące granice maksymalne majątkowe, uprawniające do otrzymania ulgowych lub bezpłatnych paszportów: — roczny dochód dla osób samotnych — **7.200 zł.**, roczny dochód dla osób utrzymujących rodzinę — **9.600 zł.**, lub majątek **30.000 zł.**

Osoby rozporządzające dochodem, lub majątkiem przewyższającym te granice władze winny traktować **za zamożne** i z tytułu niezamożności ulg paszportowych im nie przyznawać.

40-godz. tydzień pracy w Czechosłowacji



Minister Opieki Społecznej Dr. Czech zapowiedział, iż niebawem w Czechosłowacji zaprowadzony będzie w drodze ustawy 40-godzinny tydzień pracy, celem zmniejszenia ilości bezrobotnych, która w ostatnim czasie w zatrważający sposób zaczęła wzrastać.

Nowy projekt Hoovera

Czyżby inflacja?

Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Hoover zamierza przedłożyć Kongresowi projekt utworzenia **12 banków hipotecznych,** zorganizowanych na wzór amerykańskich banków federalnych.

Nowe instytucje będą upoważnione do wydawania obligacyj i krótkoterminowych kredytów do dwunastokrotnej wysokości własnego kapitału. Kapitał własny poszczególnych banków wynosić będzie od **5 do 30 miljonów dolarów.** W ten sposób stworzonaby została rezerwa kredytowa wynosząca przeszło **2 miljardy dolarów,** z której udzielane byłyby pożyczki, przeważnie budowlane i inwestycyjne, nie większe jednak, jak **15.000 dolarów dla jednej firmy.** Nowe instytucje nie miałyby prawa wykonywania normalnych operacyj bankowych. Nowa akcja Hoovera ma na celu ożywienie ruchu gospodarczego.

Deficyt budżetowy w Niemczech

Według danych niemieckiego ministerstwa finansów, dochody skarbu państwa we wrześniu rb. wynosiły 512 milj. Rmk., wydatki zaś 568,8 milj. Rmk., wobec czego powstał deficyt w wysokości 56,8 milj. Ponieważ jednakże dochód w pierwszych 6 miesiącach bieżącego roku budżetowego wyniósł 4.238,9 milj., a rozchód 4.116,7 milj. Rmk., przeto nadwyżka dochodów wynosi w tym okresie 120,2 milj. Rmk. Zaznaczyć jednak należy, że z poprzedniego roku budżetowego przejęty został deficyt w wysokości 1.030,5 milj. Rmk., który ciąży dotkliwie na życiu gospodarczem Niemiec.

Stan bezrobocia

Według stanu z dna 14 bm., liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski wynosiła 257.022 osoby, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (7 b. m.) wykazuje wzrost bezrobocia o 127 osób.

Jest to stosunkowo nieznaczny wzrost bezrobocia; w ciągu poprzednich dwóch tygodni bezrobocie wzrastało kolejno od 2 do 3 tysięcy osób tygodniowo.

Roboty na magistrali węglowej

Roboty na magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia prowadzone są w szybkiem tempie, tak aby budowę jednotorowej linji Herby Nowe — Gdynia ukończyć w terminie, przewidzianym przez akt koncesyjny, udzielony Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu, t. j. do dnia 31 grudnia 1932 r. W tej chwili na całej linji pracuje około *7.500 robotników.* Zarząd budowy zawarł *25 umów na wykonanie robót,* a pozatem zawarto szereg umów na dostawę materjałów, przeznaczonych dla budowy nawierzchni. Między innemi zawarto umowę na dostawę około *25 tysięcy ton szyn i 520 tysięcy ton podkładów.* Wysokość zobowiązań Towarzystwa Francusko-Polskiego z tytułu tych umów wynosi obecnie 60 miljonów złotych.

Obecnie wykonywane są również roboty ziemne pod drugi tor pomiędzy stacjami Kapuścisko i Nowawieś (część północna magistrali), pomiędzy stacjami Karsznice i Inowrocław (część średnia) oraz pomiędzy stacjami Siemkowice i Karsznice (część południowa).

O granicach naszych tylko my decydować będziemy!

W ub. niedzielę odbył się w Brodnicy pierwszy Zjazd Powiatowy Z. N. P. W nowej sali Hotelu Sanssouci zebrała się wielka rodzina związkowa, by w cieplem i serdecznem kolisku pogwarzyć o sprawach organizacyjnych i zawodowych. Na zjazd przybyło 72 członków i gości z powiatu brodnickiego i sąsiednich. Władze reprezentowali w z. p. starosty Wimmera, p. referendarz Dembek, del. 67 p. p. mjr. Musiałowicz, burmistrz p. Blokus, dyr. gimnazjum p. Malicki.

Zjazd otworzył wstępnem przemówieniem p. Kernstein, witając serdecznie przedstawicieli władz, gości i członków, obrazując następnie rozwój Z. N. P. w powiecie. Rosną „Ogniska" ilościowo, tężeje z każdym dniem rozmach pracy dla dobra szkoły i Państwa Polskiego.

Po zagajeniu reprezentanci władz złożyli Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad i dalszej twórczej pracy na niwie oświatowej. Najbardziej interesującym punktem porządku dziennego był odczyt prof. Orłowa z Torunia na temat: „Ideologja Marszałka Piłsudskiego, a wychowanie". Półtoragodzinny odczyt, oparty na głęboko przemyślanym dorobku pisarskim — Wodza Narodu, jak i literaturze obcej, wywołał w kołach nauczycielskich cały szereg refleksyj i pełne zrozumienie. Jak zgodne, jednolinijne były zapatrywania sędziwego profesora z ogółem nauczycielstwa na człowieka „z krzemienną piersią i stalową duszą" — świadczyły długo niemilknące oklaski.

Zwrócono także uwagę na kampanję prasową, skierowaną przeciw Z. N. P. Nawet partyjne miejscowe pisemko „Ziemia Michałowska" raczyło powitać zjazd swoim zjadliwym wyczynem. Przyczyną tej owacji, zgotowanej nam w Brodnicy, była chęć zdyskredytowania Z. N. P. w oczach społeczeństwa. Okazało się jednak, że społeczeństwo za organ opinjodawczy o Z. N. P. nie uważa jakichś partyjnych pisemek, lecz naszą rzetelną pracę w dziedzinie pracy szkolnej, społeczno-oświatowej i organizacyjnej. Najdobitniejszem świadectwem walorów 45 tys. rzeszy nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich zgromadzonego w Związku jest: przodowanie w pracy społeczno-oświatowej, wybudowanie własnemi siłami Sanatorjum w Zakopanem i całego szeregu innych uzdrowisk, w których koleżanki i koledzy sterani wiekiem i pracą zawodową, pod troskliwą opieką lekarską, mogą wieść żywot cichy i spokojny. Mamy więc żywe i wieczne pomniki naszej pracy organizacyjnej, które najwymowniej świadczą o spoistości i sile Z. N. P. o wmawianie w nas i szerzenie w społeczeństwie wieści o charakterze antyreligijnym naszej organizacji, uważamy za nieprawdziwe, demagogiczne, obliczone na efekt atuty. **Związek Nauczycielstwa Polskiego zawsze stał na stanowisku wychowania religijno-moralnego i nadal stać będzie. Do duchowieństwa katolickiego odnosimy się z należytą czcią i szacunkiem, ale ośmielamy się mieć własne indywidualne zapatrywania na sprawy społeczne, — gospodarcze i polityczne.**

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału Powiatowego, który po informacyjnym referacie kol. Stępienia uformowano w następującym składzie: kol. Kernstein — prezes; kol. Klajsek — wiceprezes; kol. Bonżanka — sekr.; kol. Lewiński — skarb.; członkowie zarządu: kol. Cichońska, Bojanowski; Neuman, Starzyńska, Patkowski, Bonowicz Kuchlerówna, Kszewski, Mieszkowski. Po Komisji Kontrolującej wybrano kol. Obrębskiego, Szulwitza i Ostrowskiego. W sekcji prelegentów zgłosili swą pracę kol. Obrębski, prof. Wytwiński, prof. Stafiej, Klajsek, Zontkowa, Lewiński, Zakrzewski, Dąbrowska, Neuman, Bonżanka, Patkowski, Starzyńska, Cichońska, Bonowicz, Wasilewski i Wieciński.

W wolnych wnioskach na wniosek kol. Fneywny powzięto uchwałę, aby składki członkowskie pobierali płatnicy rejonowi przy wypłacie poborów. W końcu Zjazd uchwalił następującą rezolucję protestującą przeciw kampanji rewizjonistycznej granic Rzeczypospolitej Polskiej. —

„Wychowawcy pow. brodnickiego zrzeszeni w Związku Nauczycielstwa Polskiego zebrani w dniu 15 listopada 1931 r. na Zjeździe Powiatowym jak najkategoryczniej **protestują przeciw akcji rewizjonistycznej granic Państwa Polskiego i ostatnim enuncjacjom amerykańskiego senatora Boraha.** Powierzone nam młode pokolenie wychowujemy nie w duchu imperjalizmu, zaborczości, lecz w duchu obrony słusznych ze względów historycznych i etnograficznych praw terytorjalnych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. **O granicach naszych tylko my będziemy decydować! Szerząc kult dla Państwa Polskiego i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, którego uważamy za Wskrzesiciela i Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny w duszach młodzieży, stwierdzamy solidarnie, iż nie oddamy ani stopy ziemi polskiej, chociażby przyszło jeszcze raz spławić się wszystkim jej synom w potokach krwi.** Do ziemi polskiej droga prowadzi przez pobojowisko, przez żelazny mur piersi wszystkich obywateli. Dowody, że potrafimy skutecznie bronić Ojczyzny daliśmy w roku 1920 — jeżeli będzie potrzeba nowych — damy je całemu światu.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego — zakończono Zjazd o godz. 14-ej. (b)

Mianowania w sądownictwie

Ostatni „Monitor Polski" podaje ruch służbowy w Min. Sprawiedliwości. Mianowani zostali:

asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Ludwik Salicki — sędzią Sądu Grodzkiego w Grudziądzu;

asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Dr. Włodzimierz Kaczmarczyk — sędzią Sądu Grodzkiego w Grudziądzu;

asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Antoni Rommel-Czarnowski — sędzią Sądu Grodzkiego w Grudziądzu;

asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Paweł Konitzer — sędzią Sądu Grodzkiego w Chojnicach;

asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Kazimierz Wierzbicki — sędzią Sądu Grodzkiego w Starogardzie;

asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Tadeusz Balewski — sędzią Sądu Grodzkiego w Chełmży;

wiceprokurator Sądu Okręgowego w Tarnopolu, Wawrzyniec Smólski — sędzią Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Z życia K. P. W.

W ub. niedzielę odbyły się w Grudziądzu zawody międzymiastowe w ciężkiej atletyce Grudziądz—Toruń. Z sekcji atlet. K. P. W. Toruń brali udział: Muszyński, Zieliński, Zagórzycki, Lesiński i Klonower.

W zapasach walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Odznaczyli się z Torunia zapaśnicy Muszyński, Zieliński i Lesiński. W podnoszeniu ciężarów świetny sukces odniósł mistrz Polski Stefan Zagórzycki, który w dwurącz wypychaniu osiągnął 91 kg., wynik o 6 i pół kg. gorszy od rekordu europejskiego. W trójboju olimpijskim pobił Zagórzycki rekord Polski o 2 kg. osiągając 282 kg. Świetne wyniki Zagórzyckiego stawiają go w rzędzie najlepszych „dźwigaczy" ciężarów w Europie. Arbitrem i kierownikiem zawodów był znany b. wielokrotny mistrz Pomorza i trener drużyny K. P. W. p. Klemens Felchnerowski, któremu sekcja K. P. W. zawdzięcza uzyskanie tak świetnych wyników.

Podgórz

— **Zebranie miesięczne oddziałów żeńskiego i męskiego Związku Strzeleckiego** odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 7,30 w Świetlicy w hali balonowej. Na zebraniu wygłosi referat o powstaniu listopadowem ob. nauczyciel Magiera. Uprasza się o liczne przybycie członków.

— **Bibljoteka strzelecka** czynna jest w każdy wtorek i czwartek od godz. 5—6 po poł. w hali balonowej. Opłata miesięczne wynosi 50 gr. Bibljoteka dostępna jest dla ogółu mieszkańców Podgórza.

— **Treningi Sekcji Atletycznej K. P. W.** odbywają się ze względu na zbliżający się termin mistrzostw okręgowych w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 19—21 w „Domu Polskim".

— **Wieczornica Tow. Śpiewu „Halka"** odbędzie się w przyszłą sobotę w lokalu p. Rzepkiewicza. Program zabawy bardzo urozmaicony. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Obchód Święta Niepodległości w szkołach powszechnych w Tczewie

Miarodajne czynniki szkolne w Tczewie spowodowały, że dzień 11 listopada, jako Święto Niepodległości był w roku bieżącym obchodzony nader uroczyście.

W dniu 10 listopada br. odbyła się dla młodzieży szkolnej od 4—7 klasy włącznie uroczysta Akademja w Domu Miejskim. W Akademji wzięło udział przeszło 1000 dzieci. Na program akademji złożyły się: Okolicznościowe przemówienie kierownika szkoły p. T. Szlęzaka, które spotkało się z pełnem uznaniem młodych słuchaczy, deklamacja ucz. V kl. — „Nieznany Żołnierz" i Chór dziatwy szkoły Nr. 5. Ponadto odegraną została przez zespół „Scena" sztuka 3 aktowa p. t. „Opieka wojskowa". Podczas przerw przygrywała orkiestra szkolna mandolinistów — szkoły Nr. 5.

W dniu 11 listopada młodzież szkolna wzięła udział w uroczystych nabożeństwach kościelnych, po których odbyły się w poszczególnych szkołach akademje — poranki o bogatym programie wypełnionym przez przemówienia nauczycielstwa i występy dziatwy szkolnej.

I jeden niezwykle ważny moment podkreślić należy, moment, który został b. silnie podkreślony i utkwił głęboko w duszach dziecięcych — że starsi wywalczyli Niepodległość i dziś pracują nad Jej utrzymaniem, lecz „wkrótce złożą w Wasze ręce kochaną Młodzieży skarb ten najdroższy sercu każdego Polaka. Wy będziecie pracować nad rozbudową Polski Wielkiej i Mocnej, lecz do tego musicie się przygotować, pracując dziś w szkole należycie". Zaiste ważny moment uwypuklono i podkreślono. (Z.)

Badania nad fauną Bałtyku na statku „Dar Pomorza"

Państwowe Muzeum Zoologiczne otrzymało w tych dniach pierwsze informacje szczegółowe o dotychczasowej pracy naukowej swego dyrektora dr. W. Roszkowskiego i p. St. Feliksiaka, biorących z ramienia Muzeum udział w podróży ćwiczebnej statku szkolnego **„Dar Pomorza"**.

W połowie października, korzystając z chwilowego postoju statku przy północnych wybrzeżach Danji, dokonano szeregu **połowów** fauny morskiej i zdobyto w ten sposób **cenny materjał porównawczy do badań nad światem zwierzęcym polskich wód Bałtyku.** W dalszym ciągu dokonano bardzo ciekawych zbiorów na **Teneryfie, na Wyspach Kanaryjskich, gdzie statek stał od 1 do 5 listopada.** Uczeni nasi badali przeważnie **faunę lądową i morską,** gdyż zbiorników naturalnych słodkowodnych na wyspach tych prawie niema.

Należy podkreślić, że jest to pierwszy od czasów wypraw Rogozińskiego, w latach 80-ych zeszłego wieku, pobyt **uczonych polskich na Wyspach Kanaryjskich.** Wyspy Kanaryjskie są specjalnie ciekawe pod względem rozmieszczenia zwierząt wobec swego skrajnie południowo-zachodniego położenia w stosunku do t. zw. obszaru palearktycznego, obejmującego kraje chłodne i umiarkowane starego świata. Pod względem zoologicznym nie są one zbyt dobrze zbadane, to też zebrane obecnie materjały **będą niewątpliwie zawierały sporo rzeczy ciekawych.**

W dniu 5 listopada uczeni nasi wyruszyli wraz z „Darem Pomorza" w dalszą podróż na **Wyspy Zielonego Przylądka,** skąd można się spodziewać dalszej relacji z przebiegu pracy około połowy grudnia.

Za Oceanem

Życie w Nowym Jorku — Luksus i nędza — Nie umieją oszczędzać — Przykłady z Anglji

Skromny bar na rogu 26-ej ulicy i Piątej Alei. Przed ladą na wysokim stołku rezolutna girl z zadartym noskiem.

— Oto oranżada, m-am...

— Dlaczego taki jasny kolor? Pewnie niedobra...

— Jasny? — dziwi się kelner. — All right. Co mam podać?

Szerokim gestem unosi wysoką szklankę i wylewa pomarańczowy płyn do... kubła.

Na dworze biały dzień, ale pod sufitem baru płoną wielkie elektryczne kule. Wchodzi dwóch panów. Napewno Europejczycy. Charakterystyczny szczegół: laski. Młodzi Amerykanie nie noszą lasek.

— Mon Dieu, cóż za idjotyczny zwyczaj! Na dworze niemal wiosna, a taksówki ogrzane, jak w trzaskający mróz.

— Dziwi to pana? Spójrz pan na to światło, palące się w biały dzień. Amerykanie nie znają oszczędności — odpowiada towarzysz.

— Łatwo widocznie zarabiają...

Mam ochotę sprostować: zarabiali. Nawet **w Nowym Jorku minęły złote czasy.** Z każdym dniem powiększa się ilość bezrobotnych. Rząd **nawołuje do oszczędności. Groch o ścianę.** Ze wszystkich cnót oszczędność Amerykaninowi jest chyba najbardziej obca. Po dziś dzień panuje dewiza: **dużo zarabiać — dużo wydawać. Wszystko wydawać!**

Tryb życia nowojorskiego obywatela przypomina dziwnie nasz byt w czasach inflacji. Odnosi się wrażenie, że ci ludzie **wcale nie myślą o jutrze.** Nawet własne home'y, wygodnie urządzone, nie mogą zatrzeć wrażenia jakiejś gorączkowości, jakby przypadkowości ich życia. Świeżo nabyty dom wiąże tyle, co nowa para butów. **Dziś kupiony — jutro sprzedany.** Udało się dobrze zarobić? O key — chodźmy się bawić na Broadway! Ktoby tam myślał o jakiemś odkładaniu pieniędzy na czarną godzinę.

Brak zmysłu oszczędności najlepiej można zaobserwować **w drobiazgach.** Nowojorczanki naprzykład nigdy nie cerują swych pończoch. Prawdę powiedziawszy nawet rzadko je piorą. Poprostu noszą parę dni do pierwszej dziury i potem je wyrzucają. Zaznaczyć należy, że naogół noszone są niezwykle cienkie, jedwabne gatunki. Istnieje też dziwny zwyczaj kupowania nie po parze, a po trzy pończochy. Z chwilą gdy „puszcza oczko" w jednej, zastępuje ją zapasowa.

Jakże dziwny wydaje się Amerykaninowi zwyczaj w większości paryskich czy berlińskich hotelów, gdzie przy zapalaniu lampki przy łóżku gaśnie automatycznie w pokoju środkowa lampa. Ktoby tam u nich oszczędzał prąd elektryczny, gaz czy wodę! Pomimo znacznego pogorszenia się sytuacji w kraju, nikt nie obniża stopy życiowej, **dopóki nie ma noża na gardle.** Jednak wielkie krachy przy Wallstreet potężnie dały się we znaki, a nawet odbiły się do pewnego stopnia na zewnętrznym wyglądzie nowojorskiej ulicy. Jeszcze przed paru laty nie widywało się żebraków w centrum miasta. Teraz **co dziesięć kroków wyciągają ręce bezrobotni.** Nigdy jeszcze tu nie sąsiadowała najokropniejsza **nędza tak blisko obok zawrotnego luksusu.**

Wielkie pisma biją na alarm, podając przykłady oszczędności w stolicach europejskich. Cytują nazwiska z najwyższych sfer londyńskich: królowa **zrezygnowała z nowej sukni na uroczystość ślubu siostrzenicy...** Lord Herewood, kuzyn królewski, jeden z najbogatszych ludzi w Anglji, **oddał w dzierżawę swój zamek na wsi** i sprzedaje zbytkowny pałac w Londynie... W niektórych klubach arystokratycznych **liczba członków zmalała do połowy...** Książę X sprzedaje swoje słynne obrazy starych mistrzów... Lord Y odwołał polowanie... Ba, nawet bookmacherzy skarżą się na kiepskie interesy i zmniejszone obroty.

Em.

Z Instytutu Spraw Społecznych

Dyrektorem Instytutu Spraw Społecznych mianowany został prof. Kazimierz Korniłowicz, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Instytut Spraw Społecznych powołany został do życia przed niedawnym czasem z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej dla prowadzenia w sposób jednolity w całem państwie **badań naukowych, prac propagandowych i pedagogicznych w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, rynku pracy, bezrobocia, emigracji, opieki społecznej i t. d.**

Przewodniczącym rady zarządzającej Instytutu Spraw Społecznych jest wiceminister skarbu p. **Jastrzębski.**

KRONIKA

piątek 20 listopada

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Elżbieta wd.
Piątek Feliksa

— **Dyżur nocny aptek** do 22 b. m. włącznie: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6. tel. 50; Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74. tel. 301.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka".

Repertuar Teatru Miejskiego:

W czwartek: „Spiegostwo Wielkiej Wojny".

Piątek: „Spiegostwo Wielkiej Wojny".

Premjera „Hr. Maricy".

W sobotę premjera „Hrabiny Maricy", operetki w 3 aktach Kalmana, w której pierwszy raz usłyszymy świetną primadonnę Melanję Grabowską w partji Maricy, oraz tenora operetki Warszawskiej Zygmunta Malinowskiego. Utalentowana ta para artystów, będąca prawdziwą ozdobą sceny, pozyskana została przez Dyrekcję dla naszego teatru. Reżyseruje Mieczysław Dowmunt.

„Tani Poniedziałek".

W poniedziałek, 23 listopada po cenach od 30 gr. do 3 zł., sensacyjny i emocjonujący reportaż szpiegowski p. t. „Spiegostwo Wielkiej Wojny".

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim.

W niedzielę, 22 listopada po cenach od 40 gr. do 3 zł. o godz. 4-ej po południu operetka Lehara „Biały Mazur".

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy, jeszcze tylko przez dni kilka wystawiać będzie znakomitą i pełną humoru rewję p. t. „Uśmiech krzepi". — Kto nie widział tej fontanny śmiechu i wesela, niech śpieszy do „Uśmiechu". — Bilety wcześniej w księgarni N. Gieryna.

Oko — „Studentka z Quartier Latin" z Gina Manes. Na scenie rewja.

Repertuar kin:

Nowości — wyświetla film dźwiękowy według nieśmiertelnego dzieła W. Szekspira p. t. „Poskromienie złośnicy". W rolach głównych Mary Pickford i Douglas Fairbanks. W nadprogramie tygodnik Paramountu.

Kristal — wprowadziło na ekran wspaniałą komedję dźwiękową, pełną scen humorystycznych dowcipów i komizmu p. t. „Królowa Huzarów". W roli głównej Mady Christians. Nadprogram bardzo urozmaicony.

Corso — dziś „Polowanie na ludzi" oraz „Radamika — królowa puszczy".

Marysieńka — daje podwójny program: film p. t. „Dzika Orchidea" z Gretą Garbo i dramat p. t. „Dziewczę cyrku".

Z miasta

— **Podziękowanie. Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju** składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. właścicielom cukierni „Savoy" za urządzenie dancingu na rzecz Organizacji, z którego część dochodu oddano do dyspozycji Miejskiemu Komitetowi Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

— **Nauczycielskie Koło BBWR** urządza w sobotę, 21 o godz. 19,30 w Szkole Przemysłowej swe plenarne posiedzenie. Uprasza się członków i sympatyków o liczne przybycie. Program: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Referat „Walka a współpraca" (Prezes Rady Grodzkiej) 4) Komunikaty. 5) Wolne głosy. Zarząd.

— **Prawosławne nabożeństwo** w ogrzewanej cerkwi garnizonowej przy ul. 3 Maja odbędzie się w piątek, dn. 20 listopada o godz. 6 wieczorem, z powodu święta cerkiewnego w wigilję dnia „Ofiarowania Najświętszej Marji Panny" — Wszenoszcznoje.

W sobotę, 21 bm. o godz. 9,30 rano — Liturgja.

— **Żeńska Szkoła Wydziałowa im. Marji Konopnickiej.** Kierownictwo podaje do wiadomości, iż w piątek, dn. 20 listopada o godz. 5 odbędzie się konferencja wywiadowcza celem poinformowania rodziców i opiekunów o postępach uczenic.

— **W piątek, dnia 20 bm.** odbędzie się w szkole powszechnej im. Św. Jana męskiej konferencja wywiadowcza. Początek o godz. 17.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej zawiadamia Rodziców i Opiekunów,** że konferencja wywiadowcza w sprawie zachowania się i postępów w nauce uczniów i uczenic odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. 5 popoł. w budynku szkolnym.

— **Zwracamy uwagę PT. Czytelników** na nowo otwarty skład przyborów lekarskich i dentystycznych przy Pl. Wolności 1. Jest to jedyny tego rodzaju polski interes w Bydgoszczy prowadzony przez p. Chlebowskiego. Szczegóły w ogłoszeniu.

— Walne zebranie Związku Strzeleckiego. Dnia 3 grudnia 1931 odbędzie się doroczne walne zebranie członków Związku Strzeleckiego oddział miasto w Bydgoszczy w lokalu świetlicy Zw. Strzel. przy ul. Jagiellońskiej o godz. 19

— **Konferencja wywiadowcza w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Bydgoszczy,** ul. Zduny 1 odbędzie się w czwartek, dnia 19 listopada br. o godz. 15,30 dla rodziców dzieci ze szkoły ćwiczeń, a w piątek, dnia 20 bm. o godz. 16 dla rodziców uczennic seminarjum

— **Ostre strzelanie.** W dniach 19 i 20 bm. przeprowadzać będzie 62 pułk. piechoty wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. (plac ćwiczeń Jachcice) ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Na białym czworoboku

Kino Nowości. — Poskromienie złośnicy.

Kino Nowości wyświetla obecnie bardzo ciekawy film amerykańskiej wytwórni United Artists, będący filmową przeróbką komedji Szekspira p. t. „Poskromienie złośnicy". — Rzecz całą reżysersko przysposobił San Taylor, realizator o nieprzeciętnych zdolnościach, dużej rutynie, a przedewszystkiem wyrobionym smaku artystycznym, to też nic nie uronił niczego z nieśmiertelnego dzieła genjalnego Anglika. Obraz imponuje dostatniem wyposażeniem, nieprzekraczającem jednak ram konieczności artystycznych. Stonowane dekoracje, przepysznie wyreżyserowane sceny zespołowe oraz malarskie walory zdjęć tworzą całość o walorach wyjątkowo chędogich. Imponująca jest gra wielkiego „Douga", jak nazywają Douglasa Fairbanksa oraz żony jego Mary Pickford, która w roli złośnicy prezentuje wysoką klasę ekspresji aktorskiej. Urocza Mary nie zatraca wdzięku i uroku swej postaci, mimo genru ksantypy, jaki jej rola narzuciła. Fairbanks, jak zwykle ruchliwy, młodzieńczy, żywiołowy, o ujmującym, szczerym, rozbrajającym uśmiechu. Petrycy Fairbanksa jest w każdym calu klasyczny. Synchronizacja dobra. Nadprogram ufilmowana rapsodja II. Liszta, jest nader ciekawym eksperymentem filmowej ilustracji muzyki i przyznać trzeba nader udałym. (gr.)

Na wzór Arsena Lupin

wykoncepował włamanie 24-letni B. Drążkiewicz, stale zam. w Bydgoszczy i zajęty jako bileter w kinie Oko. Przejąwszy się silnie rozmaitemi awanturami kryminalnemi, których napatrzył się w kinie do syta, Drążkiewicz postanowił urozmaicić szare swe życie impresją kinową na wzór Arsena Lupina, czy innego magika „od podziemi" i w tym też celu uzbroiwszy się w potrzebne narzędzia, całkiem niekinowo, t.j. ordynarnie włamał się do mieszkania właściciela kina Oko, skąd zwędził oponę automobilową oraz aparat elektrolux. Kinowo - kombinatorski Benio został zdemaskowany i w dniu wczorajszym posadzony na ławie oskarżonych w tut. sądzie okręgowym. Nieboraczek wypierał się winy jak mógł, jednak tłomaczenia nie pomogły, bowiem nielitościwy w wypadkach takich sędzia wlepił kawalarzowi 3 miesiące więzienia, orzekając zarazem odroczenie kary na przeciąg lat 3.

W śródmieściu wykopano kościotrupa

Wczoraj przed południem robotnicy zatrudnieni przy uszczelnianiu rur gazowych na ul. Jagiellońskiej, naprzeciwko Banku Polskiego, **natrafili na głębokości 80 cm. na szkielet ludzki.** Podczas wydobywania **kościotrup rozpadł się na drobne cząsteczki,** co utrudniło przybyłej na miejsce komisji sądowo - śledczej wydanie opinji.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa szkielet znajdował się w ziemi kilka lat i pochodzi z tych czasów, gdy na miejscu ul. Jagiellońskiej był cmentarz przy kościele Klarysek.

Ciężkie położenie osadnictwa ulegnie poprawie

Ubiegłej niedzieli odbył się Zjazd Okręgowy Zw. Osadników na okręg Bydgoski z udziałem delegatów pow. bydgoskiego strzelińskiego, szubińskiego, żnińskiego, wyrzyskiego i inowrocławskiego.

Zebranie zagaił rtm. rez. p. Dudziński z Gościeradza, witając przedstawiciela władz p. starostę dr. Beretę i zebranych delegatów. Jako pierwszy zabrał głos p. dr. Bereta, składając życzenia pomyślnych obrad. Następnie przemawiał przewodniczący zjazdu, który w szczegółach określił położenie osadnika polskiego, obarczonego niejednokrotnie nadmiernemi obciążeniami. Szacunki wartości osad, — przeprowadzane w latach dobrej konjunktury gospodarczej, a przy osadach rentowych zbyt wysoka waloryzacja rent oto czynniki, które powodują niesłychane zadłużenia — obniżają poziom racjonalnej gospodarki na osadach, a nawet powodują kompletne zamieranie osad. Stąd wniosek, by odpowiednie czynniki przystąpiły natychmiast do rewizji stosunków, panujących w osadnictwie na kresach zachodnich dla uratowania egzystencji kilku tysięcy zasłużonych obywateli.

W dyskusji zabierali głos delegaci pp. Witkowski z Racic, pułk. dr. Tobolewicz, Dąbrowski, Nowacki, Nadolski Magier, przedstawiając dolę osadnika polskiego, nadmierne obarczenia osad, przechodzące granice możności płatniczej. Uchwalono wysłać natychmiast delegację w osobach p. rtm. Dudzińskiego, p. Witkowskiego i p. plk. rez. Tobolewicza do Poznania, by za pośrednictwem p. Wojewody poznańskiego wyjednano w O U Z. i P B R. wstrzymanie egzekucji i odroczenie na pewien czas terminów płatności. Delegacja ma się natychmiast udać do Warszawy, celem wyjednania u p. Ministra Ref. Roln. zasadniczego uregulowania sprawy osadnictwa.

W toku dalszych obrad postanowion powołać do życia Zw. Osadników Polskich i wybrano zarząd okręgowy, w skład którego wchodzą wszystkie zarządy powiatowe. Do prezydjum wybrano na prezesa p. Dudzińskiego, na wiceprezsa p. Witkowskiego i p. pułk. dr. Tobolewicza, na sekretarza p. Gałązkę a oprócz tego wybrano do zarządu p. posła Michalskiego.

W wolnych głosach załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej, poczem p. Witkowski w imieniu zebranych złożył p. staroście dr. Berecie podziękowanie za przychylny stosunek do spraw osadniczych.

Z plenarnego zebrania Bydgoskiego Związku Właścicieli Nieruchomości

Przedwczoraj odbyło się w sali „Pod Lwem" plenarne zebranie Bydgoskiego Związku Wł. Nieruchomości. Zebranie zagaił prezes Zw. p. inż. Piszczek, wyrażając ubolewanie z powodu nikłej ilości przybyłych członków (50) w stosunku do ilości rozesłanych zaproszeń (380). Po odczytaniu protokółu z zebrania 2 czerwca 1931 r. nastąpiły komunikaty Zarządu referowane przez p. Piszczka.

Wysunięty przez Zarząd projekt prowadzenia własnej kancelarji w sprawach sądowych, jednogłośnie przyjęto wyznaczając p. inż. Piszczka kierownikiem tej kancelarji.

Tematem ożywionej dyskusji były sprawy podatkowe i ustawy. Co do dostarczania i opłacania wody dla lokatorów przez właścicieli domów, zabierało głos kilku członków Związku. Wyjaśniono im, że właściciel musi płacić za wodę dla głównego lokatora, jednakowoż ma prawo domagać się od lokatora częściowej zapłaty rachunku za wodę w tym wypadku, o ile ten ostatni posiada sublokatorów.

Między szeregiem pomniejszych spraw wyjaśniono stosunek właściciela do bezrobotnego lokatora, którego w terminie od 1 listopada do 1 kwietnia nie wolno eksmitować.

Pozatem podano do wiadomości zebranych orzeczenie Najwyższego Trybunału, według którego nie wolno pobierać odstępnego za mieszkania.

Zebranie zakończono omówieniem kilku kwestyj ściśle organizacyjnych.

O co im chodzi?

Zamieszczona w n-rze 253 z dnia 1 listopada r. b. gazety gnieźnieńskiej „Lech" notatka „Jak zakładano w Gąsawie Strzelca" oświetla fakty błędnie. Informator nie zadał nawet sobie trudu podać właściwe nazwiska. Panie sprawozdawco — żadnego referatu p. Juchniewicz nie wygłaszał.

Oddział umundurowany odbywający ćwiczenia nie jest zakonspirowaną bojówką. Żółć przelewa się Panu, że w krótkim czasie Strzelec jest umundurowany i prezentuje się pod względem wyszkolenia iście wojskowo, co sam Pan przyznaje w n-rze 257 z dnia 6 listopada. Nie należy paczyć faktów, gdyż równoznaczne to jest z zasypaniem komuś oczu piaskiem, by ten nie widząc sam wokół siebie nic, wierzył tylko nieścisłym opowiadaniom.

Co za olbrzymie miasto musi być ta Gąsawa jeżeli Pan doliczył się „34 zależnych urzędników", którzy zgłosili swój akces do Związku Strzeleckiego.

Na inkryminowany strzelcom masonizm posyłamy Pana po informacje do księdza proboszcza w Żninie.

Szczytem kłamstwa jest zakończenie artykułu wzmianką o zniszczeniu karabinu. Dobro państwowe Strzelec umie uszanować i strzeże go nie gorzej własnego.

Nieprawdą jest również, że strzelcy z Rogowa nie otrzymali pracy.

Na nic się przyda podobna rozbijacka praca, gdyż tak w Rogowie, jak i w Gąsawie Związek Strzelecki rozwija się a tendencyjnem informacjami tylko Pan się ośmiesza i podrywa powagę pisma, które ufając mu, zamieszcza jego sprawozdania. **G.**

Ofiary na rzecz bezrobotnych

Dalsze ofiary na dożywianie bezrobotnych w Kuchni Ludowej złożyli:

61 pułk piechoty Wlkp. 450 kg grochu, 200 kg kaszy, 200 kg mąki psz., 100 kg pęczaku, 150 boch. chleba, 62 pułk piech. Wlkp. 30 kg słoniny, 75 kg kaszy, 75 kg pęczaku, 750 kg ziemniaków. Bacon Export 147 kg mięsa, 120 kg nerek wieprz., 160 kg stopek. Centr. Wyszk. Podofic. Lotn. 113,5 kg fasoli. 16 pułk ułanów Wlkp. 150 kg grochu, 50 kg kaszy, 35 kg słoniny, 1500 kg ziemniaków, p. Nasiadek 15 boch chleba, pp. Schmidt i Schoenke 25 kg grochu, p. Cichocki (Insp. Hali Targowej) 1,2 kg wyrobów mięsn., firma Grey 2000 sztuk ciastek (szneków), p. Prieske 16 boch. chleba, Związek Gospodarczy 20 kg masła topionego, p. Chwiałkowski 2 beczki solonych skór od słoniny, Urząd Badania Środków Spożywczych 400 gr masła, firma Linkeit Juljusz 34 boch. chleba.

Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1931

Kierownik Magistratu:
(—) Dr. Chmielarski,
wiceprezydent miasta.

Nawet mała kolejka może być niebezpieczną

Zamieszkały w Lucimie pow. bydgoski rolnik Albert Lenser przechodząc onegdaj ulicą Grunwaldzką i widząc ruszający z miejsca pociąg kolejki powiatowej usiłował wskoczyć na stopnie jednego z wagonów, jednak w ostatniej chwili potknąwszy się upadł na jezdnię przyczem uderzając o filary mostu doznał dotkliwych obrażeń cielesnych. Niefortunnego pasażera odwieziono do lecznicy, skąd po nałożeniu opatrunku powrócił do domu.

Czego już nie kradną

Nieznani sprawcy „świsnęli" ubiegłej nocy z plaży p. Jakóba Wójcika przy ul. Nadbrzeżnej nr. 1 łódkę, wartości około 50 zł. Ponieważ łódka była uszkodzoną, więc daleko na niej ujechać zapewne nie zdołali.

Wandale

Od pewnego czasu nieuchwytni sprawcy obrali sobie specjalną zabawkę przypominającą żarty kafrów czy innych hotentotów, a polegającą na wybijaniu szyb i witraży w kościele ewangelickim na Wilczaku. Szybotłuki nie zdają sobie w swej głupocie najzupełniej sprawy z tego, iż poszkodowane w takich wypadkach jest miasto, wzgl. gmina, która musi szkodę wyrównać. Onegdajszej nocy wybito w tymże kościele ewangelickim znowu 3 szyby. Nie ulega wątpliwości, iż bestjalskiego tego wandalizmu dopuszczają się li tylko ulicznicy, to też publiczność przychwyciwszy przypadkowo głupawych wrogów szkła na gorącym uczynku uzewnętrzniania ich pasji niszczycielskiej, powinna łobuzów przychwycić i oddać ich w ręce posterunkowego, by w ten sposób przyjść z pomocą władzom, w tępieniu karygodnych wybryków.

Echa uroczystości niepodległościowych

Staraniem Związku Strzeleckiego Oddział Jachcice, przy poparciu p. hr. Jana Bnińskiego urządzono w Jachcicach uroczystą akademję w sprawie Śląska.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: prezes Kółka Rolniczego p. hr. Jan Bniński, prezes Grodzki Zw. Strzel. ob. dr. Witold Gintyłło dyr. Pow. Kasy Chorych p. Heslink, ob. ob.: Królikowski, Wrzoś, Kulbasz, pp. Szkaradek, Klaus ob. Dzbański, Kostański, Nowacki i in.

Przy zapełnionej sali nastąpiło otwarcie akademji. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Kółka Rolniczego p. hr. Bniński, poczem nastąpiły deklamacje recytowane przez pp. G. Trzebiatowską, K. Duszczyńskiego i M. Nowacką. Referaty o Powstaniu Listopadowem, oraz Śląsku i Pomorzu wygłosili prelegenci pp. Sempołowicz i Szkaradek podkreślając odwieczną przynależność tych ziem do Polski i nienaruszalność Jej granic. Zebrana publiczność przyjęła wygłoszone referaty z aplauzem, wynagradzając prelegentów rzęsistemi oklaskami.

Społeczeństwo Jachcic, poparło całem sercem akademję, a swoją tłumną obecnością podkreśliło, że w obronie naszych granic, ruszy w jednolitym froncie z całym narodem do walki. Zgromadzenie uchwaliło wysłać telegraficznie następujący protest w związku z zakusami niemieckiemi.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Zgromadzone w dniu dzisiejszym z inicjatywy Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy, Oddział Strzelecki Jachcice i liczne stowarzyszenia rolnicze pod przewodnictwem prezesa Koła Rolniczego p. hr. Jana Bnińskiego, proszą JW. Pana Prezesa Rady Ministrów o przyjęcie rezolucji, w której całe zgromadzenie wypowiada oburzenie na bezzasadne i bezczelne pretensje niemieckie do naszych odwiecznych polskich zachodnich ziem i jednocześnie zgromadzenie oświadcza, że takowych nigdy dobrowolnie nie oddamy i bronić ich będziemy do ostatniej kropli krwi, w przeświadczeniu że ich ubytek równałby się nowemu rozbiorowi naszej Ojczyzny.

Prezes Koła Rolniczego (—) Jan Bniński
Prezes Zarządu Grodz. Zw. Strzeleckiego (—) Dr. Witold Gintyłło
Prezes Oddziału Zw. Strzeleck. Jachcice (—) Józef Kulbasz.

W przewidzianej części programu została odegrana jednoaktówka „X Pawilon" staraniem Zw. Strzel. Oddziału Jachcice, grający amatorzy zostali obdarzeni przez publiczność rzęsistemi oklaskami.

Na zakończenie orkiestra odegrała „Hymn narodowy".

Piekarze domagają się podwyżki cen chleba

Od kilku dni na terenie miasta Bydgoszczy pomiędzy cechem piekarskim a Magistratem wywiązał się zatarg na tle podwyżki ceny chleba z 56 na 65 gr. Żądanie swoje piekarze opierają na tem, że cena zboża, a szczególnie mąki w ostatnim czasie kilkakrotnie zwyżkowała. Magistrat zasadniczo na podwyższenie ceny chleba się zgadza, lecz pod warunkiem pobierania 2 groszowego dodatku, który przeznaczony zostanie na rzecz bezrobotnych. Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem piekarzy, którzy w tym celu zebrali się przedwczoraj o godz. 16.30 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Po przywitaniu gości i członków cechmistrz p. Burzyński odczytał treść listu otrzymanego od Prezydenta miasta.

Po dość burzliwej dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Wszyscy mistrzowie piekarscy, właściciele piekarń i fabrykanci chleba zebrani w dniu 17 listopada po przeprowadzonej dyskusji uchwalają:

1) solidaryzować się z Komitetem Mistrzów i Właścicieli Piekarń i domagać się podwyższenia ceny za 1 i pół kg. chleba z 56 na 65 gr. Jest to konieczne ze względu na kilkakrotną zwyżkę cen zboża i mąki, która to zwyżka leży w interesie Rządu polskiego i producentów rolniczych. Godziwy zysk na opędzenie wydatków i podatków jest więcej niż uzasadniony. Kto sprzeciwia się temu ze względów formalistyki biurokratycznej ten poniesie odpowiedzialność za ewentualne ekscesy, których jako praworządni obywatele uniknąć pragniemy.

2) narzucenie osobnych opłat na chleb na rzecz bezrobotnych jest wobec wielkiego zubożenia nie do pomyślenia. Obstajemy przy naszej uchwale z dnie 12 bm. i oświadczamy, że od naszej uczciwej kalkulacji nie odstąpimy".

Wybrani delegaci w osobach cechmistrza p. Burzyńskiego oraz pp. Radkego, Filipowskiego i Konkiela przedstawili o godz. 11-tej przed poł. powyższą rezolucję Magistratowi.

Co słychać na bydgoskim rynku pracy?

Stan bezrobocia naszego miasta zmniejszył się w ostatnim tygodniu znacznie dzięki energicznej inicjatywie Magistratu i rozpoczynającej się w okolicy kampanji buraczanej. Jak z danych statystycznych wynika, w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy zapisano ogółem 5200 osób pozbawionych pracy, w tem 862 pracowników umysłowych. Zasiłki pieniężne poza wydawanemi obiadami i prowiantami z Kuchni Ludowej, pobiera obecnie 728 bezrobotnych fizycznych i 346 umysłowych.

Do pracy przyjął **Magistrat 352 robotników**, których zatrudniono w oddziałach: kanalizacyjnym, gazowym, mierniczym i drogowym. **W ogrodach miejskich** pracuje obecnie **26 robotników** na dwie zmiany w tygodniu. **Odcinek drogowy I. i III. P. K. P.** zatrudnia przy naprawie torów **26 ludzi. Majątki ziemskie Dębowo i Minikowo** przyjęły na czas na czas trwania odstawy buraków **57 bezrobotnych z naszego miasta.** Do zmniejszenia bezrobocia przyczyniła się w poważnym stopniu Cukrownia Nakło n. Notecią zatrudniając kontraktowo 920 osób z Bydgoszczy. Niektóre fabryki i przedsiębiorstwa prywatne zwolniły na okres zimowy pewien, znikomy zresztą, procent pracowników, zapewniając im jednakże ponowne przyjęcie do pracy z nadejściem wiosny. Jak się dowiadujemy, pracodawcy postanowili zwalniać bezwarunkowo tych robotników, którzy wprowadzają i szerzą w ich warsztatach ferment partyjny i wywrotowy, co ujemnie wpływa na wymaganą „taryfową" 100 proc. wydajność pracy.

Do czego prowadzą niesnaski sąsiedzkie

Na wcale niedowcipny koncept wpadła Emilja Juniakowa zam. przy mężu w Bydgoszczy, która od dłuższego już czasu z sąsiadką swą Weroniką Zaborowską — jak to się mówi — darła koty ku ogólnemu zgorszeniu całej kamienicy. W kwietniu r. b. nieubłagana Juniakowa korzystając z tego, iż znienawidzona przez nią sąsiadka pozostawiła przed swem mieszkaniem wiadro z wodą, wsypała do wiadra truciznę na szczury, chcąc w tak uproszczony sposób pozbyć się „wstrętnej" baby. Krwiożercza Juniakowa miała jednak szczególnego pecha w postaci trzeciej sąsiadki, która spostrzegłszy manewr niemyślącej i złej kobiety, ostrzegła niedoszłą ofiarę zamachu trucicielskiego przed niebezpieczeństwem kryjącem się w wodzie. Zaborowska skierowała sprawę na drogę sądową — i cała ta nieprzystojna heca znalazła się wczoraj na wokandzie sądowej. Lekarz powiatowy dr. Gaszyński złożył orzeczenie, w myśl którego wsypana do wody trucizna, jakkolwiek mogłaby wyprawić na tamten świat kilka szczurów, u ludzi jednak wywołałaby jedynie wymioty i lekkie dolegliwości żołądkowe. Biorąc to pod uwagę sąd skazał Juniakową, która tłomaczyła się tem, iż nie wiedziała jakoby wsypany przez nią proszek był trutką na szczury, na 5 miesięcy więzienia oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Dobra impreza

W najbliższą niedzielę odbędzie się turniej błyskawiczny piłki nożnej (popularny za granicą) poraz pierwszy w Bydgoszczy z udziałem 4 drużyn finałowych z mistrzostw miasta a mianowicie: Polonji, Sokół I., Kabel oraz Szkoły Podchorążych w miejsce Astorji.

Turniej błyskawiczny polega na tem, że drużyny grają każda z każdą 2 x 15 min. na punkty. Turniej odbędzie się bez względu na pogodę.

Z uwagi na szlachetny cel jakim kierują się kluby, przeznaczając cały dochód dla bezrobotnych, jak nie mniej na interesujące rozgrywki czołowych drużyn naszego miasta w tym tak oryginalnym turnieju niewątpliwie Stadjon Miejski w niedzielę 22 bm. od godz. godz. 13 począwszy zaroi się nietylko sportowcami, ale i szeroką publicznością naszego grodu, która przez przybycie na powyższy turniej da wyraz swej sympatji dla sportu, a równocześnie dopomoże bezrobotnym.

Śmiały napad pod Fordonem

Niebezpieczny las

Jest nim las ostromecki, w którym od czasu do czasu dzieją się dziwy, przypominające nietylko tysiąc i jedną noc, ile Alibabę oraz 40 jego rozbójników, bowiem rozboje i napady rabunkowe zdarzają się tam coraz częściej, jako iż bandyci nigdzie się tak nie czują pewnie, jak pod osłoną gęstwiny leśnej. Wypadek rozboju zanotowano znowu w dniu wczorajszym.

Około godz. 7 wieczorem, ścieżyną leśną wracał rowerem do domu majster rzeźnicki z Fordonu Feliks Dudziak, wioząc ze sobą kilkaset złotych gotówką. W pewnej chwili wyskoczyło z zarośli 2 zamaskowanych bandytów i niewyczyniając dłuższych ceregieli zrzucili rzeźnika z roweru, poczem zamierzali dobrać się do kiesy swej ofiary. Dudziak nie w ciemię bity, zorjentował się w sytuacji i po stoczeniu z napastnikami krótkiej „bitwy", zdołał wyrwać się z ich rąk i zniknąć w gęstwinie. Bandyci kontentując się rowerem, również zwiali. Zawiadomione o napadzie władze policyjne w Fordonie i Unisławiu podjęły natychmiast pościg, który doprowadził do przychwycenia na moście fordońskim jednego z rabusiów. Znaleziono przy nim rower i rewolwer. Poszukiwania za drugim bandytą trwają.

Amator cudzej własności

Do pomieszkania Edmunda Andrzejewskiego przy ul. Groblej nr. 14, włamał się onegdajszej nocy nieznany sprawca, który korzystając ze zdrowego snu domowników, ogołocił ich z szeregu wartościowych przedmiotów na sumę koło 300 zł. Łupem złodzieja stała się większa ilość bielizny, oraz srebrna zastawa stołowa wartości kilkuset zł. Prawdę powiedziawszy, to winę włamania ponosi okradziony, który mieszkając na parterze pozostawia nocą okna swego mieszkania otwarte, a temsamem ułatwia złodziejaszkom uprawianie niecnego ich procederu. Policja wszczęła dochodzenia za czelnym złodziejem, dotychczas jednak bez rezultatu.

Z życia „Strzelców" pow. szubińskiego

Idea Związku Strzeleckiego „wychowanie obywatela i żołnierza" zatacza coraz szersze kręgi na terenie pow. szubińskiego. Zorganizowane przez Powiatowy Zarząd Związku Strzeleckiego oddziały Szubin, Rynarzewo, Łabiszyn Barcin, Władysławowo, Juljanowo, Tur, Szaradowo, Iwno i Mieczkowo wchodzą w normalne tory pracy strzeleckiej i w bilansie wspólnych wysiłków organizacyjnych wykazać się już mogą własnemi świetlicami, bibljotekami oraz prasą związkową.

Na czele Zarządu Powiatowego stoi Starosta Powiatowy Dąbrowiecki. Pracą kierują I. Wiceprezes Pow. por. rez. Walkowski — Ref. Wych. Obyw. Pow. D. Sołtysik. Pow. Zarząd Z. S. czyni usilne starania, aby każdy oddział prowadził ćwiczenia wojskowe. Akcja ta spoczywająca w ręku Komendanta pow. Z. S. por. Rokickiego rozwija się coraz pomyślniej, pokonując trudności związane z brakiem broni, mundurów i sprzętu wojskowego.

Funkcje komendantów w poszczególnych oddziałach Z. S. pełnią oficerowie rezerwy, podchor. rez. i podof. rez. — funkcje natomiast referentów wychowania obywatelskiego nauczyciele szkół powszechnych.

Praca organizowania dalszych placówek strzeleckich postępuje stale naprzód. W niedługim czasie utworzone zostaną oddziały w Wąsoszu, Kcyni, Królikowie, Mamliczu, Wapiennie, Sipiorach, Paulinie i Słupowcu.

Z estrady koncertowej

Koncert berneńskiego chóru Opus

Onegdajszy recital chóru berneńskiego Opus przeszedł pod auspicjami głębokiej kultury muzycznej, był evenementem prawdziwego artyzmu, rzadkiem świętem w potocznem życiu muzycznem naszego miasta, nie mówiąc już o pierwszorzędnem znaczeniu propagandowem koncertu w dziedzinie „wzajemnej wymiany kulturalno-artystycznej pomiędzy dwoma tak blisko spokrewnionymi i sąsiadującymi ze sobą narodami słowiańskimi, wymiany będącej najskuteczniejszym środkiem zbliżenia dwóch, skazanych gente et historia pobratymców na ścisłą symbiozę, oraz prowadzącej stokroć pewniej do wspólnego celu, — aniżeli najbardziej mądre i wyszukane posunięcia dyplomacji. Przedewszystkiem występ berneńczyków dał nam możność zapoznania się, acz pobieżnego ze współczesną czechosłowacką twórczością w dziedzinie pieśni chóralnej oraz był świetną lekcją poglądową wytężonej, racjonalnej i świadomej celu pracy.

O ile wnioskować można z 8 wykonanych przez Opus utworów, to współcześni pieśniarze czechosłowaccy ambicjonują silnie w kierunku nieszablonowo pojętego modernizmu, tkwiącego jednak korzeniami we folklorze. — Modernizm ten nie wypacza charakteru swoistego pieśni narodowej szuka jeno nowej formy, nowego wyrazu, któryby „regjonalizm" pogłębił, uszlachetnił, odświeżył a tem samem uczynił bardziej zrozumiałym i bliższym współczesnym, — ciążącym silnie dla spleenu, mody czy nawet szczerze ku wybujałościom atonalności. Stąd też u Janaczka, Krziszkovsky'ego, Kunca, Novaka i Foerstera to polifoniczne traktowanie tematu, zawsze jednak barwne, o przejrzystej budowie, głęboko przemyślane oraz pełne smaku i kultury operowanie kontrapunktem, co sprawia iż mimo nowoczesnej struktury, pokrytej zlekka pokostem „francuzczyzny" zaprodukowane nam przez sympatycznych gości ich pieśni nie uroniły ani uncji z czaru rozlewności i owego specyficznie słowiańskiego sentymentu, a tem samem brzmiały jak bliskie echa dobrze nam znanych melodyj, były nam pokrewne, znajdywały pełny rezonans w naszych sercach. Gdyby nie nazwisko Novaka w programie, zaręczyłbym, iż jego „Dwanaście białych sokołów" skomponował nasz Lachmann, a Kunca „Dziką kaczkę" — Gall. Słowem pieśń chórowa Czechosłowaków wykazuje walory wysoko wartościowe, tak pod względem tematu jak i formy, jest do cna zajmującą, tchnie ożywczym powiewem przepychu melodyjnego, wywodzącego się z bogatej duszy narodu.

Wykonanie każdej z poszczególnych pieśni zadziwiało błyskotliwością techniki, niecodzienną składnością i majsterstwem cyzelatury. Tak zdyscyplinowanego chóru nie słyszeliśmy jeszcze w Bydgoszczy. tuozer rzadko doskonałą — dowodem brawurowe odśpiewanie Wallka-Walewskiego „Rozmyślania" kompozycji napstrzonej olbrzymiemi trudnościami, o zgryzienie których — o ile mi wiadomo — nie pokusił się nawet sam autor, dyrygent jednego z najlepszych w Polsce zespołów śpiewaczych, krakowskiego „Echa". Niejednokrotnie wprost wierzyć się nie chciało w możliwość tak precyzyjnej koordynacji wysiłków 40-tu przeszło śpiewaków. Występ chóru Opus dowiódł raz jeszcze do jakiej finezji dojść można pracą usilną, poważną nawet przy miernym materjale głosowym.

Laury szczerego uznania i podziwu należą się dyrygentowi berneńskiego chóru prof. W. Steinmanowi, profesorowi konserwatorjum w Bernie znanemu w Czechosłowacji pedagogowi i kompozytorowi. Głęboką kulturę artystyczną i fachową prof. Steinmana wyczuwało się z każdego taktu, z każdej przepysznie zaokrąglonej frazy oraz z polotu i rozmachu, jakie cechowały wykonanie każdej bez wyjątku pieśni. Prof. Steinman jest muzykiem o dużej wrażliwości i subtelności, umiejącym przytem wydobyć z każdego ze swych śpiewaków maximum możliwości wokalnych i skupić je w stopniu doskonałym w nadzwyczajny efekt artystyczny. Na szczególną wzmiankę zasługuje przepyszne operowanie przez prof. Steinmana efektami dynamicznymi, dzięki czemu zdołał wykrzesać z chóru a capella, a więc pozbawionego akompanjamentu instrumentowego imponującą pełnię kolorytu. (gr.)

Wielki Komórsk

— **Wielkie zebranie protestacyjne przeciw niecnym wystąpieniom Boraha urządzają w czwartek dnia 19 listopada br. o godz. 6.30 wieczorem w sali p. Pulkowskiego miejscowe organizacje narodowe i społeczne.**

Szanownych mieszkańców Wielkiego Komórska i okolicy uprasza się o liczne przybycie. — Komitet.

Z życia Związku Inwalidów Wojen.

W Bysławiu odbyło się dnia 8 bm. miesięczne zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych na sali Trzaskowskiego. Obecnych było 25 członków. Omawiano sprawę przepisów o komisjach rewizyjno-lekarskich, oraz o warunkach, zaciągania pożyczek w Państwowym B. Rolnym.

W Śliwicach na sali Trzebiatowskiego odbyło się dnia 8 bm. miesięczne zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych pod przewodnictwem prezesa Kaczmarka Bazylego i przy udziale około 40 członków. Omawiano sprawy organizacyjne i finansowe Koła oraz sprawę Kasy Pogrzebowej, ustalając dla kasy tej następujące składki miesięczne: za rodzinę — 50 gr., samotnie — 30 gr. Na tem zebranie zamknięto.

Z życia Związku Strzeleckiego w Stężycy pow. Kartuskiego

Oddział Związku Strzelckiego w Stężycu rozwija się bardzo pomyślnie. Miesięczne zebrania odbywają się w niedzietę po 15 k. m. o godz. 16 w lokalu p. Czarnowskiego. Obecnie liczy oddział prawie 60 członków. Co tydzień odbywają się ćwiczenia wojskowe pod komendą ob. Boczeka.

Święto Niepodległości, dzień triumfu Narodu Polskiego, obchodził Oddział Zw. Strzeleckiego bardzo uroczyście. Z powodu tego, że w kościele odbyła się tylko msza ślubna, ograniczono obchód do programu popołudniowego. Oddział przeprowadził ćwiczenia w strzelaniu z broni małokalibrowej. O godz. 16-ej przybyli Powstańcy i Wojacy z sąsiedniego Gołubia, aby razem obchodzić to święto narodowe. Po uroczystym pochodzie oddziałów i szkoły przez wioskę, odbyła się akademja na sali p. Czarnowskiego. Salę przepełniono po brzegi. Okolicznościowy referat wygłosił referen tZw. Str. ob. Sierack' z Skorzewa. Po akademji odbyła się zabawa taneczna Świetnie przygrywała kapela p. Szulca z Kościerzyny. Przy nastroju powagi bawili się członkowie i goście w harmonijnej zgodzie i serdeczności.

Pruszcz

— *Manifestacja przeciwko wystąpieniu senatora Boraha.* Zebrani na wiecu w dniu 6 listopada br. pracownicy kolejowi i poczt. oraz ich rodziny w liczbie 80 osób uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„My dzieci ziemi pomorskiej rdzennie polskiej od niepamiętnych czasów oraz pomni krzywd jakich doznaliśmy w wiekowej niewoli pomni deptania nas i naszych najświętszych uczuć, nie pozwolimy i nie damy na ponowne zakucie nas w kajdany butnego prusaka. Jesteśmy gotowi z bronią w ręku bronić do ostatniej kropli krwi naszej odwiecznej pomorskiej ziemnicy. Pamiętamy, że w niewoli pruskiej na Warmji, Mazowszu, Pomeranji, Śląsku i W. M. Gdańsku jęczą jeszcze bracia nasi i żyjemy nadzieją, że kiedyś w przyszłości będzie im także świeciło światło wolności.

Zw. niższ. funk. poczt. — Kruczyński, prezes Rozynek, sekretarz.

Kolej. Przysp. Wojsk. Zarząd Ogniska Pruszcz Biernacki prezes, Demerkowski sekretarz

(X)

Działdowo

— *„Ojcowie“ miasta radzą.* Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, które od początku zaraz przybrało charakter burzliwy. Wymyślano sobie wzajemnie. Komedją wprost był epizod z zamknięciem posiedzenia i dalszemi obradami. Zebrana na sali publiczność wyraźnie komentowała „zabiegi ojców miasta“. Mamy wrażenie, że tego rodzaju „praca“ nie wyjdzie na pożytek miastu i jego obywateli.

Nowemiasto

— *Z życia pocztowców.* Dzień 11 listopada Zw. Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów odchodził bardzo uroczyście. Rano po wzięciu udziału w ogólnej mszy św. odbyła się akademja, na której okolicznościowy referat wygłosił naczelnik miejscowego urzędu, podkreślając zasługi Marszałka Piłsudskiego. W tym samym dniu odbyło się roczne walne zebranie, a w skład nowego zarządu powołano pp.: *prezes Czapliński, wiceprezes Koggo, sekretarz Słupski, zastępca sekretarza Soboczyński, skarbnik Marcinkowski.*

Do Komisji rewizyjnej powołano pp. Szmeltera, Anzla i Bielickiego. Po uchwaleniu składki 50 gr. na tworzącą się orkiestrę przez obrady okrzykiem na cześć Rzplitej Pana Prezydenta Marszałka Piłsudskiego. (X)

Z życia Zw. Zawodowych drobnych osadników i rolników

W Kęsowie dnia 8 bm. na sali Majewskiego odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Zawod. drobnych osadników i rolników przy udziale około 30 osób. Prezes na województwo tegoż Związku osadnik Pujanek Józef z Łyskowa, wygłosił referat na temat sytuacji gospodarczej i organizacyjnej osadników i rolników w dobie obecnej. Omawiając sprawę kryzysu gospodarczego mówca nawoływał zebranych do współprcay z obecnym Rządem, który sprawy osadników traktuje rzeczowo i spieszy w miarę możności z pomocą osadnikom — nie należy zwracać uwagi na ujadanie opozycji, która jedynie zaprowadzenie nieładu ma na celu. Po referacie wywiązała się krótka dyskusja, poczem ukonstytuowało się koło miejscowe z nast. zarządem: prezes — Jan Majewski; wiceprezes — Jan Roda, sekretarz — Bernard. Kłosowski; skarbnik — Franciszek Musolf — wszyscy z Kęsowa.

W Tucholi na małej sali w „Browarze“ odbyło się dnia 13 bm. zebranie delegatów z powiatu „Związku drobnych osadników i rolników“. Obecnych było 10 delegatów. Przewodniczył prezes na woj. Pujanek Józef z Łyskowa. Uchwalono zwołać do Tucholi za tydzień wielkie ógólne zebranie informacyjne. Omówiono sprawę akcji organizacyjnej na terenie powiatu.

Zebranie przeciw wystąpieniu sen. ameryk. Boraha. W Łyskowie dnia 11 bm. z inicjatywy miejscowego nauczyciela Maksymiljana Wysockiego odbyło się w szkole wielkie zebranie mieszkańców obszaru dw. Łyskowo. — Referat na temat „Znaczenie Pomorza dla Polski“ wygłosił nauczyciel Wysocki. Poczem zebrani jednomyślnie podpisali protest przeciw niesłychanemu wystąpieniu sen. ameryk. Boraha w sprawie Pomorza. Protest ten wysłano do Zarządu Głównego L. M. i Kolonj. do Warszawy. Obecnych było 135 osób.

TUCHOLA

— *Osobiste.* Zastępca Starosty, p. *J. B. Robakowski,* wrócił z ćwiczeń wojskowych i objął z dniem 9 listopada rb. urzędowanie.

— *Obchód rocznicy Niepodległości.* Obchód 13-tej rocznicy odzyskania Niepodległości bardzo uroczyście święcony był w naszem mieście. Już od rana wszystkie domy dekorowane były flagami o barwach narodowych. O godz. 9-tej rano *ks. prof. Strogulski* odprawił uroczystą mszę św. w kościele parafjalnym przy licznym udziale przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa.

W czasie mszy piękne pieśni wykonał chór seminarzystów. Przed prezbiterjum zgromadzone były poczty sztandarowe miejscowych Stowarzyszeń W. F. i P W. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie całe seminarjum z własną orkiestrą i hufcem PW. maszerowało przez miasto.

Wieczorem w sali „Browaru“ odbyła się uroczysta akademja, która zgromadziła wręcz niebywałe tłumy ludności.

Program akademji składał się z koncertu orkiestry seminarjum, okolicznościowego przemówienia prof. Szynkiewicza, oraz pięknych deklamacyj uczniów seminarjum i chóru. Na wniosek prof. Szynkiewicza uchwalono rezolucję przeciw wygłoszonej mowie przez sen. amerykańskiego Boraha. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej i hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła‘ — akademję zakończono.

— *Zw. Obrony Kresów Zachodnich.* Dnia 10 bm. w sali „Hotelu du Nord“ odbyło się walne zebranie Koła Z. O. K. Z. pod przewodnictwem *prezesa prof. Guza.* Po sprawozdaniu zarządu ustępującego — wybrano nowy zarząd w nast. składzie: *Prezes — Inspektor szkolny P. Zdek, wiceprezes — dr. M. Preiss, sekretarz — L. Bonianka, skarbnik — W. Leppek, członkowie — prof. Guz i Spica.*

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję przeciw wystąpieniu sen. Boraha.

— *Z życia Zw. Strzeleckiego.* W dniach 9, 10 i 13 listopada rb. odbyły się zebrania Zarządów: powiatowego, miejscowego oddziału oraz Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na których szczegółowo ómówiono dalszy program pracy, oraz sprawy umundurowania oddziałów Z. Strz.

Dnia 14 bm. odbyło się Walne Zebranie tucholskiego oddziału Zw. Strz. przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes oddziału obywatel *St. Janeczkowski.* Referat o akcji L. O P. P. wygłosił referent oświatowy oddziału *ob. prof. Mierzwicki,* poczem przemówił do zebranych prezes zarządu pow. ob. *Robakowski,* nawołując do intensywnej pracy w oddziale tucholskim. Dyskusja potoczyła się około sprawy umundurowania Z. S. Mundury zostaną w dniach najbliższych sprowadzone ze spółdzielni Zw. S. zaś w tegorocznym obchodzie listopadowym oddziały już umundurowane Z. S. wezmą po raz pierwszy w powiecie oficjalny udział.

CZERSK

— **Zw. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII** w Czersku obchodził w środę uroczystość święto niepodległości Polski na sali p. Jagielskiego przy licznym udziale członków, nauczycielstwa miejscowego Policji Państwowej i licznych gości. Uroczyste zebranie zagaił hasłem Wolności prezes drh. Mroczyński witając obecnych. Następnie odbyły się piękne deklamacje chłopców i dziewcząt uczni szkoły powszechnej i wydziałowej.

Referent ośw. oddziału Pow. Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII dr. Kapiszewski w przeszło godzinnem referacie omówił historji walk o niepodległość Polski, historji Strzelca, I Brygady, bohaterskie walki Legjonów pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, historyczny dzień 11 listopada, ciężkie boje z bolszewikami i świetne zwycięstwo Armji Polskiej nad Wisłą pod naczelnem dowództwem M. J. Piłsudskiego. —

Po przemówieniu p. Kapiszewskiego odśpiewano „I Brygadę“ poczem nastąpiły deklamacje. Uroczyste zebranie zakończono odśpiewaniem Boże coś Polskę.

— **Założenie Tow, Rodzicielskiego przy szkole powszechnej męskiej i żeńskiej.** Za inicjatywą kierowników szkół p. Kapiszewskiego i Brzezińskiego zostało zwołane w czwartek 12 bm. zebranie rodziców obydwóch szkół celem założenia Tow. Opieki Rodzicielskiej. — Zainteresowanie było wielkie, Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem kier. szkoły m. p. Brzeziński, obszerny referat o potrzebie założenia Tow. Rodzicelskiego wygłosił kier. szkoły żeńsk. p. Kopiszewski. Mówca przedstawił smutny widok dzieci ubogich bezrobotnych, którzy przychodzą do szkoły bez pończoch i koszul, bez książek i zeszytów, a często nawet głodne bez śniadania.

Po przemówieniu p. Kapiszewskiego wybrano marszałkiem p. burmistrza Trybulla, sekretarzem p. naucz. Mahute,. ławnikami. p. Jagalską i p. Nowaka nacz. poczty. Zebrani zgodzili się na założenie Towarzystwo a do Zarzadu weszli pp.: burmistrz Trybull, nacz. stacji Górski, Kaszubowska, Kalinowska, Żywicki, mec. Zyska, Sękowski Maksymiljan, Kręski Fr., Grajkowska, Kucowa, Kwiatkowski, Bułowski Ignacy, Słabno, p. Wiśniewski, Pepliński Edward. Ślusarczyk Stanisław. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Konieczny Andrzej, Nowak nacz. poczty i p. Nabożna.

Płacenie składek uchwalono podzielić na 3 klasy po 10, 20 i 30 gr. na miesiąc. Na tem ogólne zebranie się zakończyło bezpośrednio po nim nastąpiło zebranie Zarządu. Do Zarządu jeszcze weszli prócz kierowników szkół ze szkoły żeńskiej pani Krotochwilówna, nauczycielka ze szkoły męskiej nacz. p. Orlyński. Zarząd wybrał prezesem p. burmistrza Trybulla, sekretarzem Kroplowano naucz. p. Mahutę, skarbnikem wybrano p. Krotochwilównę.

(cz).

Chojnice

— *Badanie pojazdów mechanicznych.* Urząd wojewódzki Pomorski, Dyrekcja Robót Publicznych podaje do wiadomości, że komisja dla badania pojazdów mechanicznych będzie urzędować w Chojnicach tylko w dn. 27 listopada br. od godz. 8 rano. W dniu 28 listopada komisja w Chojnicach urzędować nie będzie.

Lidzbark

— *Włamanie.* Onegdaj włamali się nieznana złodzieje do składu zegarmistrza Dąbrowskiego Franciszka przy Nowym Rynku, skąd zebrali znajdujące się tam zegarki, pierścionki etc. wartości kilkadziesiąt zł. Za sprawcami wszczęto dochodzenia którym niewątpliwie nie ujdzie to na sucho

Gniew

— **Z życia strzelców w Międzyłężu.** Oddział Zw. Strzeleckiego w Międzyłężu obchodził dnia 8 bm. uroczystość 13-lecia Święta Niepodległości.

Na obchód złożyło się: Wspólny wymarsz zwartym oddziałem na nabożeństwo do W. Garnca, popołudniowe zawody strzeleckie, na których pierwsze miejsce w strzelaniu z broni sportowej zdobył ob. Stolski Jan .Wieczorem pochód z pochodniami przez wieś na salkę p. Bałdowskiego pobudził i ściągnął ludność do wzięcia licznego udziału w przedstawieniu amatorskiem i zabawie tanecznej. Sztukę pod tyt. „Legjoniści“ odegrali członkowie Strzelca bez zarzutu. Po przedstawieniu bawiono się wesoło i ochoczo do godziny 4-ej rano. Wiele starań i trudu włożył Komendant placówki ob. Kaczor Alojzy, który dla dobra sprawy i organizacji nie uchyla się od pracy, za co jest między bracią strzelcką b. lubiany. Czysty dochód w sumie 30.50 zł. przeznaczono na urządzenie i upiększenie świetlicy.

— **Ofiara lekkomyślności.** — Na linji kolejowej G. Śląsk — Gdynia, liczne zdemoralizowane indywidua dopuszczają się częstych kradzieży, — (rzekomo z powodu bezrobocia) — węgla z pociągów zdążających do Gdyni. Narażają one nasz Skarb na poważne straty materjalne a swoje zaś życie na wielkie ryzyko. I tak n.p. przed kilku dniami, pod osłoną ciemnej nocy, skoczył na wagon znajdujący się w pełnym ruchu niejaki W. mieszkaniec wsi Rottenbach pow. Kościerzyna. Gdy nawoływania posterunkowego konwojującego pociąg nie odstraszyły zuchwalca rozległ się huk strzału i napastnik zdawało się że zniknął. Tymczasem w Gdyni znaleziono na węglach wagonu zwłoki nieszczęśliwca który zapewnia ugodzony kulą natychmiast wyzionął ducha. I tak przez swą lekkomyślność nietylko że sam postradał życie lecz też osierocił żonę i 5 dzieci.

Kartuzy

— **Nie damy Pomorza.** Jak we wszystkich miastach, tak i w Kartuzach odbyło się zebranie protestacyjne przeciwko wystąpieniom sen. Boraha, na którem uchwalono odpowiednią rezolucję.

Programu radjowe

Piątek, dn. 20 listopada 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj Pat; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka z płyt; 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 14.45 Muzyka z płyt; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Z życia Polsk. Zespołów Śpiew.; 15,20 Komunikat L. S. G.; 15.25 „Drogi i kierunki nowoczesnej zoologji‘, wygł. prof. St. Sumiński; 15.45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Muzyka z płyt; 16.20 Odczyt; 16.40 Muzyka z płyt — piosenki w wykonaniu E. Cliffa; 16.55 Angielski; 17.35 — 18.50 Fragmenty z operetki „Carewicz“ Fr. Lehara w wyk. ork. Zrzesz. Niezależnych z udz. K. Horbowskiej (sopr.). Dyryg. J. Hirszfeld; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd roln. prasy zagranicznej; 19.30 Muzyka z płyt — wesołe scenki w wyk. Lawińskiego, Toma i Krukowskiego; 19.45 Pras. Dz. Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filh. Warszaw. Wyk. Ork. filh., G. Fitelberg (dyr.) i G. Kulenkampf (skrz.) W przerwie fel. literacki K. Makuszyńskiego p. t. ‚Droga na Parnas“; 22.40 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.45 Komunikaty; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka tan. z kaw. „Georges“. Ork. pod kier. Karasińskitgo i Kataszka.

Kraków — 17.35 Koncert konkursowy.

Katowice — 19.20 „Śląski Chrystus Pieciorański“ (o rzeźbie ludowej) — wygł. p. M. Gładysz.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn 18 XI 1931 r

Żyto nowe suche	25,00—25,25
Pszenica	24 75—25.25
Jęczmień	22,25—23,25
„ zwycz. przemiał	27,50—28,50
Owies pastewny	24.50—25,00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	37,00—38.00
„ pszenna 65%	37,50—39,50
Otręby żytnie	17,25—18,—
„ pszenne	16,50—17,50
Rzepak	33,00—34,00
Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki jadalne	3,80—4,00
Groch Wiktorja	24,00—29,00
Słoma żytnia luźna	4.50—4.75
„ prasowaca	5.50—6.00
Gorczyca	—

DZWIĘKOWE KINO **ŚWIATOWID** Dziś i dni następne! **„Jad Pokusy"** **(Szalony Karnawał)** potężny dźwiękowy dramat erotyczny. W rolach główn.: RICARDO CORTEZ, Alma BENNETT i William Collier. Ponadto świetny nadprogr.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO **PALACE** **Dziś ostatni raz!** **Ramon Novarro** i milutka **Dorothy Jordan** w arcydziele śpiewno-dźwiękowym p. t. **„Wesoły Madryt"** **Niebywały nadprogram!** Trupa cudownie wytresowanych, mówiących psów p. t. **„Psi Trójkąt"**

S. CHLEBOWSKI

Skład przyborów lekarskich, dentystycznych i chirurgicznych

przeniesiony do nowego lokalu

w Bydgoszczy, przy ul. Wolności nr. 1

Obok kawiarni „Bałtyk".

Pod GDYNIĄ

przy stacji kolej. Rumia-Zagórze

PARCELE BUDOWLANE

800 m^2 i więcej już od 1.— zł. za m^2 oraz parcele rolne od 5.000 m^2 a 60 gr. m^2. **na dogodnych warunkach**

na sprzedaż. 1824

K. Kusche, Rumja pow. Morski

Latarnie orjentacyjne

według przepisów tutejsz. Magistratu dostarcza włącznie z zainstalowaniem

F. Maciejewski

Zakłady Elektrotechniczne

Telefon 816 Grudziądz Mickiewicza 4

Zegary do automatycznego włączenia i wyłączen. powyższych latarń po niskich cenach!

Prosimy zażądać kosztorysu!

Samochód

ciężarowy $2^1/_2$ ton na balonach w najlepszym stanie przerobił 16.000 klm. zamienię na samochód kryty 4 osobowy w dobrym stanie. Zgłoszenia **F-a Autoremont** Toruń, ul. Wola Zamkowa 4-6, telefon 287 2470

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 listopada o godz. 12 licytować będę u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: 2 biurka, 3 maszyny do szycia, umywalnię, kanapę, 2 szafy, samochód „Chevrolet", lustro z konsolką, 2 nocne stoliki, stół, bufet, bieliźniarkę i wiele innych rzeczy.

2508) Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 listopada br. o godz. 11 przedpoł. sprzedawać będę u sped. Sadeckiego za gotówkę: maszynę do szycia, szafy do rzeczy, lustro, umywalnię, stół, leżankę, 3 sztuki materjału ubraniowego.

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 20. 11. 31. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o g. 12 przy ul. Gdańskiej 153 st. n.: kasę żelazną, 2 szafy do rzeczy, 1 umywalkę; o godz. 13 przy ul. Gdańskiej 130 st. n.: lustro i umywalkę.

Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PIÓRA

farbuje i czyści

„BARWA"

KAŁAMAJSKIEGO

TORUŃ 2471

ul. Szeroka nr. 21

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 listopada br. o godz. 12 u sped. Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: monetę srebrną, markę srebrną, kamienie do pierścieni, tabel, krukiewkę do laski, świetlną reklamę mydła, cykorję, proszek do prania, zegar, bieliźniarkę, komodę, ławkę, stół, kanapę, krzesła, lustro, dywan, tombank, księga pamiątkowa. (2509

Chrzanowski, komornik sądowy.

Klisze

kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografji - - -

Chemigrafja „Dnia Pomorskiego"

Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

Pianina

znanej jakości poleca na dogodnych warunkach spłaty **O. Majewski** fabr. pianin 567 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7 Tel. 1892. Oferty na żądanie

Młody dog

na sprzedaż. Grudziądz, Mickiewicza 8, II. tel. 606.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 listopada o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: wirówki, kultywatory, wagę, wialnię, śrutownik, lustra, szafy, obrazy, figury, książki, garnitur koszykowy, pomocnik, kanapę, krzesła, stoły, maszynę do szycia, kasę „National", gramofon, pierzyny, pokój męski, sypialnię, towary kolonjalne, kurtki męskie i różne inne przedmioty; o godz. 14 przy Drodze Trepowskiej 1 będące w przechowaniu 2 kozy, 3 świnie. (2511

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 20 listopada o godz. 11 sprzedaję u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: aparat projekcyjny; o godz. 12 w Podgórzu na rynku: 2 świnie, maszynę do szycia, kanapę, leżankę; o godz. 14 w Rudaku u Oniszków: 2 świnie, 20 kur, gramofon; o godz. 15 w Glinkach u Czajkowskiego: świnie. (2510

Bartkowiak, kom. sądowy, Rabiańska 10.

Powiatowa Kasa Chorych w Działdowie podaje do wiadomości zainteresowanym, że badanie dzieci w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem odbywać się będzie w każdą środę od godz. 11—12. Wydawanie mleka jak dotąd.

Administracja Kasy urzęduje dla stron od 8,30—13.

Komisarz Zarządzający:

(—) J. Kędzierski.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Toruniu ogłasza niniejszem

PRZETARG

na wykonanie instalacji ogrzewania wody dla Obozu Emigracyjnego w Gdyni.

Oferty opieczętowane z napisem „Oferta na wykonanie instlacji ogrzewania dla Obozu Emigracyjnego w Gdyni" należy składać wraz z dowodem złożenia wadjum w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy do Komisarjatu Rządu w Gdyni na ręce inż. T. Piaskiewicza w Wydziale Budowlanym (II piętro). Termin składania ofert upływa dnia 23 listopada br. o godz. 11, a otwarcie ofert nastąpi w Komisarjacie Rządu o godz. 11.30. Szczegółowe kosztorysy otrzymać można tamże za opłatą 5,— zł.

Szczegółowe warunki przetargu ujęte są w przepisach Min. Rob. Publ. o oddawaniu robót L. XVI-1333/30.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, względnie unieważnienie przetargu. (2512

Za Wojewodę: (—) Inż. Niekrasz

w z. Dyrektora Robót Publicznych.

Toruń, dnia 14 listopada 1931 r.

Ziemniaki, cebulę

OWIES

słomę prasowaną

wagonowo zakupuje i prosi o opróbkowaną ofertę, z podaniem ceny franco wagon:

„TRANZYT" 2163

w Toruniu

Przedzamcze 20 — tel. 242.

Kontyngent na odstawę buraków 2489

ok. 10.000 centnarów pojed. za zgodą cukrowni odstąpię na stałe. Oferty z podaniem wysokości odstępnego do Admin. „Dnia Pomorskiego"

Reflektuję również na kilka tysięcy centnarów buraków nadkontyngentowych za gotówkę do natychmiastowej odstawy.

TANIO!

WEŁNA

na pończochy, skarpety, rękawiczki i t. p.

B. Wilamowski 6820

Toruń

28 ul. Żeglarska 28

Szkoła tańców

Wernr rozpoczyna nowy kurs 26 listopada. Nowe tańce na rok 31/32. Ranczela,.. Steppol... walc angielski... Rumba... Żeglarska 10, I. p. 2506

Okazja!

Sprzedaję okazyjnie:

Maszynę do pisania, pianino krzyżowe, warsztat stolarski, aparat do szwajsowania, bibljoteka orzechowa. Obuwie męskie, damskie i dziecięce. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl. i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318

Sklep Okazyjny

Grudziądz 2232

ul. Narutowicza nr. 22

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek dnia 19 bm. o godz. 20-ej Przedstawienie Amatorskie Ku uczczeniu 700-lecia śmierci Św. Elżbiety **„Przez cierń"**

W piątek dnia 20 bm. teatr nieczynny

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 20-tej PREMJERA **„X — 33"** (Matrykuła 33) Sztuka w 3 aktach [10 obrazach] A. Madisa i Roberta Boucarda.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16-tej ostatni raz **„Michasia i Jej Matka"** Komedja w 3 aktach Flers'a i Caillavet'a

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 20-tej **„X - 33"** (Metrykuła 33) Sztuka w 3 aktach (10 obrazach) A. Madisa i Roberta Boucarda.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 listopada br. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziadzu przy Rynku 18 co następuje: różne towary krótkie, bławaty i urządzenie składowe sprzedawać będę ogółem lub partjami.

Jaranowski, kom. sąd., Grudziądz, Kościuszki 7a

Gr. 463.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 23 listopada 1931 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 10 w Rogoźnie-Wieś u p. Żydlewskiego i Moczyńskiej: 1 aparat fotograficzny i koń. Zbiórka licytantów o godz. 10 przed oberżą p. Ziętarskiego w Rogoźnie. O godz. 11 w Gubinach u p. Rempla: 50 ctr. żyta w słomie; o godz. 12 w Skurgwiach: 3 wyjazdowe konie, 2 kuce, 2 karety, amerykan, wolant półkryty, wolant zwykły, dokart, sanki czarne, około 300 szt. owiec, 25 szt. jałowic i 1 koń 3-letni. Zbiórka licytantów przed majątkiem. O godz. 14 w Rogoźnie - Zamek u p. Jaranowskiego: zbiór z 3 i pół morga żyta, 84 mórg jęczmienia, 6 mg. pszenicy i 5 mórg owsa.

Kowalski, kom. sąd. w Grudziądzu.

Gr. 464.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 23. 11. 31. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę: w Nowejwsi powiat Grudziądz u p. Plichta o godz. 9,30: 1 obraz, 1 żelazną kasetkę, 1 maszynę do szycia; w Mokrem powiat Grudziądz u p. Pronobisa o godz. 10,30: 1 szafę do książek, 1 kanapę, 2 fotele, 1 obraz, 1 krzesło biegunowe; w Świerkocinie powiat Grndziądz u p. Merczyńskiego o godz. 11,30: 1 krowę; w Wielkim Wełczu u p. Kowalskiego o godz. 12,30: 80 ctr. siana; we wtorek, dnia 30. 11. 31. w Grudziądzu przy ul. Plac 23 tycznia 21 o godz. 9: 1 maszynę do liczenia; w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 21 o godz. 9,30: 12 walizek; w Grudziądzu przy ul. Szkolnej 9 o godz. 11: 12 par trzewików damskich.

Gr. 465.

Zielniewicz, kom. sądowy w Grudziądzu.

„Kwatermistrzostwo 16 pułku artylerji polowej posiada około **1000 fur nawozu** na sprzedaż. — Reflektujący na kupno mogą się zgłaszać codziennie u oficera żywn. 16 p. a. p. w koszarach Im. Gen. Hallera ul. Lipowa. (2507

Kwatermistrz.

Zanim 1914

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane jadalnie sypialnie, pojedyncze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, futra, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen. „Okazjopol" Grudziądz, Plac 23 Stycznia 23 w podwórzu.

Komfortowe mieszkanie

6 pokojowe

wszystkie frontowe na biura lub prywatne. wolne od zaraz. ARACZEWSKI, Chełmińska przy Rynku. 2505

KAWA ARACZEWSKIEGO

stale świeżo palona. 2107

Ucznia kowalskiego

przyjmie natychmiast Arendt, Rosenberg bei Langenau, Kreis Danziger Höhe. 2502

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. grudzień** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko________

Miejscowość________ Poczta ________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. grudzień** 1931 r. potwierdzam.

________ dnia________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzien Kujawski"**, na **m. grudzień** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ________

Miejscowość________ Poczta ________

Kwit pocztowy

Odbiór woty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **m. grudzień** 1931 r. potwierdzam.

________ dnia________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Wznowienie wykładów
na uniwersytetach w Warszawie i w Krakowie

Warszawa, 19. 11. (PAT.) Rektorzy uczelni akademickich wystosowali do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

Do młodzieży akademickiej uczelni warszawskich! W trosce, by młodzież akademicka nie straciła roku studjów, konferencja rektorów uczelni akademickich miasta stoł. Warszawy w dniu 18 listopada 1931 r. uchwaliła wznowić wykłady i zajęcia w sobotę dn. 21 listopada 1931 r. Rektorzy uczelni akademickich ufają, że zachowanie się młodzieży będzie zgodne z prawami i przepisami życia akademickiego. Prof. (—) Pszenicki, rektor politechniki, (—) Biedrzycki, rektor S. G. G. W., (—) Jackowski, rektor wyższej Szkoły Handlowej i w zastępstwie (—) Michałowicz, rektor uniwersytetu.

Kraków, 19. 11. (PAT.) Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował dziś do godz. 9. wieczorem. W wyniku obrad senat uchwalił wydać odezwę do młodzieży akademickiej, w której postanowił: 1) otworzyć bibljotekę Jagiellońską w czwartek po południu, 2) podjąć wszystkie wykłady i zajęcia w całym uniwersytecie w poniedziałek dn. 23 listopada b.r., 3) w razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju pracy i życia na uniwersytecie ukarać winnych relegacją. Senat przestrzega przytem, że w razie powtórzenia się zaburzeń grozi młodzieży utrata semestru i nowe wpisy. W odezwie swej senat zaznacza, że ma wielkie zaufanie do młodzieży i że młodzież we własnym interesie nie dopuści już do tego, by powtórzyły się jakiekolwiek niepokoje na uniwersytecie. Wobec objawów spokoju i wyrażenia chęci powrotu do pracy, senat przekonany jest, że życie w uniwersytecie potoczy się odtąd normalnie ku zadowoleniu ogółu młodzieży.

Odezwa podpisana została przez rektora Michalskiego.

Przedstawiciele Japonji
na nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w Paryżu



Joshizawa, ambasador japoński w Paryżu (po lewej stronie) i Mazudeira, ambasador japoński w Londynie.

Strajk tramwajarzy warszawskich trwa dalej

(o) Warszawa, 19. 11. (tel. wł.) Strajk tramwajarzy trwał przez cały dzień wczorajszy. Jeżeli większość członków Związków Zawodowych, dzisiaj opowie się za przerwaniem strajku, tramwaje dzisiaj zostaną uruchomione. O ile zaś większość opowie się za strajkiem, Związki Zawodowe zrzucą z siebie odpowiedzialność za dalszy strajk, ponieważ są zdania, iż strajk powinien się skończyć.

„Drang nach Osten"
w rzeczowem oświetleniu jugosłowiańskiego dziennika

Zagrzeb, 19. 11. (PAT.) Tutejszy „Obzor" przynosi artykuł wstępny, w którym autor omawia stosunki polsko - niemieckie oraz komentuje dekret prezydenta Hindenburga w sprawie utworzenia specjalnego urzędu Osthilfe. Przedstawiając dotychczasową politykę kolonizacyjną na wschodzie Rzeszy i działalność Treviranusa, autor zaznacza, że z utworzeniem nowego rządu germanizacja granic wschodnich Niemiec wstępuje na nową fazę. Omawiając sposób, z jakim rząd Rzeszy zamierza obecnie zrealizować swój „Drang nach Osten", dziennik stwierdza, że kierownik Osthilfe Schlange-Cchoming jest wypróbowanym nacjonalistą, który wykazał się już dotychczasową działalnością na pruskim Pomorzu.

Ci wciąż grożą
Hugenbergowiec łaskawie uznaje Polskę, lecz nie chce uznać jej granic

Wrocław, 19. 11. (PAT.) W Nyssie odbył się zjazd górnośląskiej partji niemiecko-narodowej (Hugenbergowcy) obesłany m. in. przez mniejszość niemiecką z Czechosłowacji. Poseł do Reichstagu Oberfohren groził w swej mowie opuszczeniem przez opozycję drogi parlamentarnej. O Polsce mówca wyraził się, że niemiecko - narodowi uznają prawo Polski do samodzielności państwowej, ale nie do krajów zrabowanych Niemcom. Nawet groźba więzienia nie powstrzyma niemiecko-narodowych od walki z ewentualnym planem Locarna wschodniego.

Sprawa reparacyj i długów międzynarodowych wchodzi na nowe tory

Paryż, 19. 11. (PAT.) Jak donosi „Echo de Paris" minister Simons odbył rozmowę z premjerem Lavalem i von Bülowem. Omawiając sprawy reparacyjne i długów krótkoterminowych, John Simons wyraził poglądy, odbiegające daleko od poglądów, wyrażonych w swoim czasie przez Baldwina, które były nie do przyjęcia dla rządu francuskiego. Jednakże i teraz będą jeszcze potrzebne rokowania dla uzgodnienia poglądów rządów francuskiego i angielskiego w tej sprawie, uzgodnienia zasad, obowiązujących w dziedzinie reparacyj z kwestją długów prywatnych. — Sprawa ta może być załatwiona jedynie przy szerokiej współpracy obu państw.

A co będzie z naszemi emigrantami?

Paryż, 19. 11. (PAT.) Przyłączając się do interpelacji deputowanego Lamberta, parlamentarna grupa socjalistyczna postanowiła zgłosić do prezydjum izby projekt ustawy, zakazującej czasowo wstępu do Francji robotnikom obcokrajowcom oraz wzbraniającej używania tych, którzy znajdują się obecnie na ziemi francuskiej przez przedsiębiorstwa, w których pracuje więcej niż 10 proc. cudzoziemców. Projekt ten będzie niebawem rozpatrywany.

Oszuści grasują
Strzeżcie się „przedstawicieli" grup finansowych

Warszawa, 19. 11. (PAT.) Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości że na terenie województw poznańskiego i pomorskiego operują w ostatnim czasie osoby, podające się za przedstawicieli zagranicznej „grupy finansowej", obiecując długoterminową pożyczkę na różne objekty przedewszystkiem na majątki ziemskie, w rzeczywistości „grupy finansowe", na które rzekomi przedstawiciele powołują się nie istnieją wcale, wzgl. wyrzekają się jakiegokolwiek kontaktu z tymi przedstawicielami. Oszukańcza akcja prowadzona jest jedynie w celu wyłudzenia zaliczek na rzecz kosztów administracyjnych. Przestrzega się osoby i instytucje zainteresowane przed zaciąganiem jakichkolwiek zobowiązań w stosunku do przedstawicieli nieznanych „grup finansowych".

Grandi w „Białym Domu"

Waszyngton, 19. 11. (PAT.) Minister Grandi w towarzystwie Stimsona przybył rano do Białego Domu w celu rozpoczęcia narad z prezydentem Hooverem.

Waldemaras znów na widowni

Kowno, 19. 11. (PAT.) Waldemaras przebywa obecnie w Paryżu, gdzie zajmuje się wydaniem swej pracy o stosunkach polsko-litewskich. W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że podróż Waldemarasa jest finansowana przez rząd litewski.

6 miljonów 200 tysięcy bezrobotnych

Waszyngton, 18. 11. (PAT.) Amerykańska Federacja Pracy ocenia liczbę bezrobotnych Stanów Zjednoczonych na 6.200.000 osób.

„Syn króla belgijskiego" i „sekretarz ks. Walji"

Wiedeń, 19. 11. (PAT.). W Gracu aresztowano międzynarodowego oszusta Stefana Otto, pochodzenia belgijskiego, który od 1919 r. w różnych miastach występował jako syn króla belgijskiego lub też jako sekretarz księcia Walji. Swego czasu w Koblencji wręczył on uroczyście generałowi Alleno krzyż komandorski orderu Leopalda. Rząd belgijski mimo że stwierdził oszustwo, uznał orzeczenie to za autentyczne, nie chcąc narażać znanego generała na nieprzyjemności. W r. 1927 Stefan Otto wypłynął w Bierritz jako sekretarz ks. Walji i pod tą firmą dokonał szeregu oszustw, poczem udało mu się zbiec.

Znak czasu

W Berlinie otwarto w tych dniach wystawę obrazów malarzy nie należących do żadnej z grup oficjalnych. Powszechną uwagę zwracało na wystawie wywieszone obwieszczenie, iż „obrazy zaopatrzone w czerwoną nalepkę można nabyć wzamian za *produkty żywnościowe lub ubranie*". Charakterystyczne obwieszczenie maluje dosadnie sytuację materjalną artystów w Niemczech. Należy przytem zauważyć ,że prawie wszystkie obrazy na wystawie są zaopatrzone w czerwoną nalepkę.

Wydalenie trzech Gdańszczan
za szpiegostwo

Obywatele gdańscy, Meyer Erich, kierownik fabryki przetworów chemicznych „Atra" w Toruniu, Dr. Kühn Walter, chemik zatrudniony w tejże fabryce i Ihlo Günther, handlowiec, przytrzymani w Toruniu dnia 17 października b. r., zostali w dniu 15 listopada b. r. zwolnieni z aresztu i wydaleni z granic Państwa Polskiego, jako uciążliwi cudzoziemcy, pozostający pod zarzutem uprawiania szpiegostwa ekonomicznego.

Rugowanie nabożeństw polskich na Warmji

„Gazeta Olsztyńska" z dn. 13 b. m. donosi, że w Dywitach na Warmji zredukowano ilość nabożeństw dodatkowych w języku polskim. Ludność polska czuje się tem zarządzeniem słusznie dotkniętą w swych uczuciach religijnych. Sprawa ta znajdzie się przed forum Ligi Narodów, aby wykazać dowodnie stałe i systematyczne prześladowanie ludności polskiej w państwie pruskiem.

Ślub

W dniu 17 bm. w kościele PP. Wizytek w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Jadwigą Dembińską z Borkowic, córką Stefana i Marji z Czetwertyńskich, a p. Ignacym Potockim, członkiem zarządu Polskiej Agencji Publicystycznej, synem ordynata Franciszka i Małgorzaty z Radziwiłłów.

Sprawiedliwości stało się zadość

Poznań, 19. 11. (PAT.) Z Gniezna donoszą, że tamtejszy sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę 30-letniego robotnika Ignacego Krauza w Pakości, oskarżonego o zabójstwo małżonków Kazimierza i Zofji Lewandowskich w czasie sprzeczki. Rodziny te żyły między sobą od dłuższego czasu w niezgodzie. Często dochodziło do starć i kłótni. W czasie jednej z takich sprzeczek Krauze zastrzelił Lewandowskiego, który zmarł natychmiast i ranił jego żonę, która zmarła następnie w szpitalu. Sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Krauzego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Katastrofa autobusowa pod Kostrzyniem

Poznań, 19. 11. (PAT.) Wczoraj wieczorem rozbił się pod Kostrzyniem autobus, kursujący na linji Poznań - Witkowo. Wskutek tego wypadku kilka osób odniosło lżejsze kontuzje, a rolnika z pod Gniezna Urbańskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowieda za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł